Nr. 181 — Środa, 10 sierpnia 1932 — Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18, ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 15 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 2·80 — z dostawą 3·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 3·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Ten gorszy kryzys.

Kryzys gospodarczy. Spadek cen produktów rolnych. Bezrobocie. Zastój w produkcji i wymianie. Barjery celne. Zamrożone kapitały. Redukcja płac i redukcja pracowników. Wali się gospodarczy porządek świata. Moratorja. Międzynarodowe konferencje gospodarcze. Problem reparacyjny.

Wszystko to rzeczy, od których czernieją szpalty wszystkich czasopism całego świata. Rzeczy, które tłoczą się po tysiącach i miljonach kart wielkich dzieł i małych broszur. O których mówią socjologowie, ekonomiści, mężowie stanu. Które zna mały człowiek i nieledwie każde dziecko. Kryzys — kryzys gospodarczy.

Ale obok niego, wokół niego rozpanoszył się kryzys drugi, o którym mniej się mówi, mniej pisze, na który mniej się zwraca uwagi, a który jednak potężnym, równie potężnym znaczy się śladem na życiu jednostek, na życiu społeczeństw, państw. Kryzys, który może w tamtym pierwszym znajduje swe źródło, albo też może sam jest tamtego źródłem. Kryzys: moralności, myślenia, psychiki — kryzys, który ogarnął nie gospodarkę dobrami materjalnemi a gospodarkę duchową człowieka.

Samobójstwa. W paroksyzmie niepamięci chwyta za samobójczą broń dojrzały mężczyzna, osiwiały starzec, nieświadoma swego czynu młoda dziewczyna; nie wzdryga się przed nią dziecko. Nie dlatego, że trzeźwo, rozważnie, głęboko uszeregowali kolumny „ma“ i „winien“ swego życiowego bilansu. Nie dlatego, iż po stronie „ma“ nie ma już u nich zupełnie nic. Nie dlatego, bo już naprawdę żadnego innego nie było wyjścia, ale właśnie dlatego, że tam we wnętrzach ich wszystkich rozłożył się ten ich swoisty kryzys, że on to zachwiał temi pysznemi dobrami ludzkich dusz i spowodował, że na oślep działały ich ręce.

Mordy, zabójstwa. W Ameryce i we Francji, w Niemczech i w Polsce; wszędzie, wszędzie na świecie. Dosłownie, bez najmniejszej przesady można powiedzieć, że w ciągu całego minionego wieku nie wymordowali ludzie tylu swych znajomych, krewnych, wrogów, żon, mężów, dzieci i rodziców, co w ciągu ubiegłych dwóch lat. Co kiedyś mogło stać się przyczyną zniewagi, pobicia, zerwania stosunków, dziś rodzi mord. Tanią jest krew ludzka, taniem życie ludzkie. Z winy tego drugiego, tego gorszego, stokroć gorszego kryzysu.

A pozatem jakaś gnuśność, ospałość, bierność, bezradność pessymizm triumfalny odbywa pochód po ludziach. Gdy pożoga grozi, za konwie, za drabiny chwytają ludzie, by iść do walk z żywiołem. Gdy okręt tonie, nie rozpacz go ratuje a wysiłek i ochota. A tu dzisiaj krzyczą ludzie, że źle jest i sądzą, że swojem wołaniem mogą sprowadzić dobro.

Tak być nie może. Niechby nastała cudowna przebudowa ustroju gospodarczego świata, niechby tak się stało, że hojnie rodząca ziemia obdzieliłaby wszystkich suto i obfice, — na nic się to nie zda wszystko, gdy złamany człowiek, złamany fizycznie i moralnie, złamane i bezradne ku temu wyciągnie ręce. I nie będzie zresztą ku czemu wyciągać. Bo nie cud jakiś, — napewno —, ale moc woli człowieka, moc czynu człowieka wykrzesa z prawdziwych sił przyrody warunki dobrego bytu, warunki dobrej przyszłości.

Jest źle. Ale głupiec tylko i kaleka może twierdzić, że oto idzie na świat zagłada. Że poto tysiące lat gruntowała się i umacniała kultura, by ją dzisiejsze trudności miały w niwecz za jednym zamachem obrócić. Przechodziła ludzkość próby stokroć gorsze. Przechodziła wstrząsy socjalne, gospodarcze, wstrząsy żywiołowe. A gdy minęły, nastawał dla niej okres jeszcze świetniejszy, jeszcze wspanialszy.

Dla ludzi słabych, małego skarłowaciałego ducha zbliża się koniec czegoś. Dla ludzi mocnych, wielkiego ducha zbliża się jakiś początek. Nowej ery. Słychać już dziś z oddali zapowiedź jej kroków. Jest jeszcze daleko. Trzeba przejść siedm gór skalistych i siedm rzek przepastnie głębokich. Ale się je przejdzie. A tym cudownym rycerzem z baśni, który je przekroczy i do celu dotrze będzie: hartowna wola, nieugięty wysiłek i niezłomna wiara w przyszłość.

Chiny starają się o pożyczkę we Francji.

Paryż. (PAT.) Wedle krążących pogłosek, rząd chiński zamierza starać się we Francji o pożyczkę 200 miljonów fr. w złocie. Jeden z najstarszych i wielką powagą cieszący się członek Kuomintangu Li Yu Jing ma przybyć niebawem do Francji z misją pertraktowania w sprawie tej pożyczki.

Z ostatniej chwili.

Olbrzymi huragan w Finlandji.

Szereg miejscowości leży w gruzach.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (Sch.) Z Helsingforsu donoszą: Dziś rano nad środkową Finlandją przeszedł olbrzymiej siły huragan, niszcząc wielkie przestrzenie leśne, domy i wyrządzając spustoszenia w komunikacji.

W mieście Kuopio huragan porwał drewnianą willę piętrową i przeniósł ją o kilkaset metrów. Miasteczko Kongintanga, oraz szereg innych miejscowości leży w gruzach.

Od uciekinierów wiadomo, że liczba zabitych i rannych jest duża. Świadkowie katastrofy opowiadają, że wielkie lasy rządowe w okolicy Somi na przestrzeni kilku tysięcy hektarów są zrównane z ziemią. O sile orkanu świadczy fakt, że jeden z pociągów pasażerskich został przez huragan przewrócony.

Dotychczas, wskutek przerwania linji telefonicznych, brak prawie szczegółów katastrofy. W Helsingforsie utworzył się komitet ratunkowy pod przewodnictwem prezydenta republiki. Na miejsce katastrofy wyjechała komisja rządowa z ministrem spraw wewn. na czele. Wysłano tam również oddziały wojskowe celem niesienia pomocy.

Kara śmierci za akty terroru.

Nowy dekret prezydenta Rzeszy.

Berlin. (PAT.) Według doniesień prasy, zarządzenia nadzwyczajne przeciwko terrorowi politycznemu ogłoszone zostaną jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego. Jednocześnie z rozporządzeniem, ustanawiającym sądy specjalne, ogłoszony będzie dekret prezydenta Rzeszy, ustalający niezwykle ostre represje aż do kary śmierci włącznie przeciwko sprawcom aktów terrorystycznych na tle politycznem. Jak donosi „Deutsche Ztg.“, koła polityczne liczą się z ogłoszeniem stanu wyjątkowego w poszczególnych obszarach Rzeszy.

Rewizje w poszukiwaniu broni.

Berlin. (PAT.) W ciągu dnia wczorajszego policja polityczna przeprowadziła w Berdisch Gladbach rewizję u handlarzy bronią, konfiskując 1.000 sztuk rewolwerów najnowszego typu. Handlarze broni pozostawali w ścisłych stosunkach z organizacjami narodowo - socjalistycznemi. Również w Wahn pod Kolonją policja dokonała rewizji w magazynach broni, konfiskując kilkaset rewolwerów, oraz wielką ilość amunicji i granatów ręcznych. Jak się okazało, broń i amunicja przemycane były przez handlarzy z Belgji na zamówienie szturmówek hitlerowskich.

Nowa serja zamachów.

Berlin. (PAT.) Na Śląsku niemieckim popełniono ub. nocy szereg nowych aktów terorystycznych. W Wałbrzychu na biuro partji narodowo-socjalistycznej dokonano zamachu przez oddanie z przejeżdżającego samochodu szeregu strzałów rewolwerowych. W miejscowości Dittmersbach w pow. Wałbrzyskim ostrzelano dom zamieszkany przez jednego z przywódców nar.-socjalistycznych.

Berlin. (PAT.) W prasie nacjonalistycznej ukazała się odezwa organizacji Stahlhelmu, zapowiadająca doroczny zjazd Stahlhelmu na dzień 3 i 4 września br. w Berlinie.

Stłumienie powstania w Brazylji.

Rio de Janeiro. (PAT.) Główna kwatera wojsk federalnych komunikuje o zwycięstwie nad powstańcami, które zakończyło się wzięciem do niewoli 1400 powstańców pod Santa Grossa w Kurytybie, oraz w pobliżu Cappa Bonita.

Z obrad konferencji imperjalnej.

Ottawa. (PAT.) W szeregu uchwał, jakie zapadną na konferecji w Ottawie, przewidziany jest również zupełny zakaz importu zboża rosyjskiego do Wielkiej Brytanji. Wyniki konferencji podane będą do publicznej wiadomości jeszcze, zanim delegacje biorące udział w konferencji opuszczą Ottawę.

Ottawa. (PAT.) Dwaj delegaci irlandcy na konferencję w Ottawie zostali pospiesznie odwołani przez De Valerę i dziś odjeżdżają do Dublina.

Interwencja Argentyny

w sporze między Boliwją a Paragwajem.

Buenos Aires. (PAT.) Biuro Reutera dowiaduje się z argentyńskich kół oficjalnych, iż rząd argentyński w porozumieniu z rządami innych krajów Ameryki południowej zastanawia się nad możliwością podjęcia kroków, któreby przeszkodziły wojnie między Boliwją a Paragwajem. Gdyby Boliwja trwała w zamiarze zbrojnego rozstrzygnięcia konfliktu, prawdopodobnie zastosowanoby w stosunku do niej blokadę ekonomiczną.

Chiny chwyciły
za starą swoją broń...
Nie armaty ani karabiny, lecz bojkot handlowy wyrządza największe straty Japonji.

Bojkot towarów obcych jest sposobem walki, stosowanym w Chinach z powodzeniem od dawnych lat. Na szerszą skalę stosowano go w r. 1915 przeciw importowi ze Stanów Zjednoczonych, w r. 1919 i 1921 użyli Chińczycy bojkotu jako broni w walce z Japonją,a obecnie posługują się nim w bardzo skuteczny a dotkliwy dla Japonji sposób na terenie Mandżurji.

Ten rodzaj walki, jakim jest bojkot handlowy, może być stosowany z powodzeniem w Chinach, w klasycznym kraju związków tajnych, w państwie, gdzie co drugi obywatel należy do jakiegoś tajnego stowarzyszenia politycznego. Organizacje te ułatwiają w ogromnym stopniu posługiwanie się bronią bojkotu, który, aby był skuteczny, musi być stosowany bezwzględnie i obejmować mackami swemi jaknajszersze sfery ludności.

Klasyczny przykład celowości i skuteczności bojkotu, takiego, jaki umieją stosować w praktyce Chińczycy, daje rok 1928, kiedy to rozegrały się działania wojenne w Tsingtaie, Tientsinie i Mukdenie. Rząd nankiński wystąpił wówczas zbrojnie w osobie gen. Czang - Kai - Czeka przeciw Pekinowi i gen. Czang - Tsue - Liangowi. Moment ten wyzyskali Japończycy, aby zająć ponownie przez swoje wojska półwysep Szantung, który musieli wbrew woli ewakuować po zawarciu pokoju wersalskiego. Rząd japoński, któremu przewodniczył wówczas konserwatysta, baron Tanaka, zawiesił po wyborach prace parlamentu i zarządził wysłanie 20.000 żołnierzy do Tsingtanu, które w r. 1921 zostało zwrócone Chinom. Rząd nankiński wystosował ostry protest do Ligi Narodów, ale że Chiny nie należały jeszcze do Ligi, przeto Japończycy, nie ceremonjując się wiele, posunęli się dalej wgłąb kraju, okupowali Tientsin i Mukden. Jako usprawiedliwienie swej akcji militarnej podał rząd tokijski konieczność obrony życia i mienia swoich obywateli w Chinach wobec chaosu i rozruchów panujących tam. Zarządzenia japońskich władz wojskowych wskazywały na to, że okupacja będzie długo trwała. Opór rządu nankińskiego ograniczył się do protestów słownych, albowiem siły militarne, jakiemi rząd ten rozporządzał, nie mogły się mierzyć z regularną armją japońską. Tak więc wobec przewagi militarnej Japończyków, akcja obronna wydawała się zgóry przesądzona i rozstrzygnięta na niekorzyść Chin.

W tym właśnie momencie wystąpił na widownię czynnik nowy — bojkot, który okazał się jako narzędzie walki masowej tak skuteczny, iż zmusił rząd japoński do wycofania oddziałów okupacyjnych z miast i terenów chińskich. Bojkot towarów japońskich we wszystkich miastach, portach, miasteczkach, osadach i wsiach był tak rygorystycznie przeprowadzony, że groził klęską eksporterom japońskim, którzy zwrócili się kolektywnie do barona Tanaka z prośbą o interwencję. Straty, jakie poniósł wówczas eksport japoński, wyrażały się w dziesiątkach miljonów jenów.

We wrześniu roku ubiegłego, podczas zajęcia Mandżurji przez Japończyków, rozpoczęli Chińczycy znowu akcję bojkotową, którą prowadzą do tej pory wytrwale, zaciekle, bez wielkiego hałasu, a z tym większym skutkiem. Na wydane hasło, powtarzane z ust do ust, zamknęły się wszystkie banki; chińskie dla klijentów japońskich, kupcy przestali przyjmować i zamawiać towary wyrabiane w Japonji, kulisi i tragarze odmawiali wyładowywania towarów z japońskich statków, z pociągów na stacjach kolejowych. Służba chińska opuszczała swe stanowiska w domach prywatnych u Japończyków, robotnicy opuszczali fabryki i warsztaty należące do przemysłowców japońskich w Hankou, Szanghaju, Tientsinie,, Kantonie i t. d.

W życiu okupowanej obecnie przez Japonję, choć pozornie niepodległej Mandżurji, bojkot daje się odczuwać coraz silniej i coraz dotkliwiej, dezorganizując cały handel i ruch wymienny w kraju. Bojkot towarów japońskich daje się tem bardziej we znaki kupcom i importerom japońskim, że Mandżurja jest krajem o „otwartych drzwiach", że kto nie chce kupić towarów japońskich ma pod ręką towary pochodzenia amerykańskiego lub niemieckiego. Statystyczne dane stwierdzają, że handel Japonji z Chinami stanowi jedną trzecią obrotów handlowych Japonji wogóle. Tymczasem bojkot, stosowany przez Chiny, kosztował Japonję zgórą 130 miljonów dolarów do roku 1931. Tak więc powodzenie operacyj wojennych na terenie obezwładnionych wojskowo Chin nie przesądza wcale powodzenia akcji politycznej i ekonomicznej, które prowadzi Japonja w tym olbrzymim a wrogim jej kraju. E. R.

Rokowania o przyszły gabinet Rzeszy.
Nieoficjalne rozmowy z Hitlerem.

Berlin. (PAT). Ubiegłej nocy kanclerz Rzeszy v. Papen powrócił do Berlina. Wczoraj przedpołudniem odbyły się z udziałem v. Papena konferencje w ministerstwie spraw wewnętrznych w sprawie ogłoszenia nadzwyczajnego rozporządzenia o zwalczaniu terroru politycznego. W poinformowanych kołach oczekują dekretu, uchwalonego przez gabinet Rzeszy w czasie nieobecności kanclerza, w ciągu dnia dzisiejszego lub najpóźniej jutro. Jak słychać, narazie rząd zamierza wprowadzić tylko część zarządzeń represyjnych, przedewszystkiem zaś powołać w odnośnych okręgach sądy specjalne w trybie przyśpieszonym, celem ścigania przestępstw terrorystycznych, dokonywanych na tle walk międzypartyjnych.

Berlin. (PAT). Z przybyciem kanclerza v. Papena, rozpoczął się okres konferencyj politycznych, które zadecydują o składzie i charakterze przyszłego gabinetu, a temsamem i o sytuacji na terenie parlamentarnym Rzeszy. Nieoficjalne rozmowy, jak potwierdza komunikat biura Conti, przeprowadził min. v. Schleicher z Hitlerem. Faktem jest, że obecny gabinet nawet po rekonstrukcji, zachowa charakter rządu fachowego. Odpowiada to zresztą życzeniu prezyd. Hindenburga, z którego wolą miarodajne czynniki polityczne liczą się poważnie. Z drugiej strony zarówno prezydent Rzeszy, jak i członkowie gabinetu, uważają za nieodzowne wciągnięcie przedstawicieli narodowych socjalistów do udziału w rządzie. W żadnym razie, podkreślają czynniki miarodajne, wstąpienie hitlerowców do rządu nie może zmienić czysto fachowego charakteru gabinetu. Przeprowadzenie w tych ramach rekonstrukcji gabinetu Papen-Schleicher, miałoby więc przedewszyst kiem zapewnić rządowi poparcie największej grupy parlamentarnej. Zrozumiałe zainteresowanie budzi stanowisko, jakie w tych konferencjach zajmą kierownicze koła hitlerowskie. W tej mierze znamienne jest oświadczenie, zamieszczone w „Angriff". My narodowi socjaliści — pisze dziennik — zasadniczo sprzeciwiamy się wstąpieniu do rządu, żądając, aby nam powierzono wyraźnie decyzję o kierunku tego gabinetu. Odrzucamy „bezbarwny gabinet fachowców". O ile nie oddadzą nam steru rządów, odpowiemy podjęciem bezwzględnej walki. W interesie Niemiec należałoby jednak życzyć sobie,aby obeszło się bez tej walki. Żywimy uzasadnioną nadzieję, że strona przeciwna to zrozumie. — Jak widać, narodowi socjaliści zupełnie niedwuznacznie pretendują do teki kanclerza w przyszłym gabinecie. Z wysunięciem tego żądania liczą się i koła rządowe.

Berlin. (PAT.) W godzinach wieczornych ogłoszono następujący komunikat: Niezwłocznie po powrocie, kanclerz Rzeszy zażądał od odnośnych czynników urzędowych Rzeszy i Prus sprawozdania o aktach terroru, jakie wydarzyły się w ostatnich dniach, poczem zwołał na wtorek przedpołudniem wszystkich ministrów na naradę do Berlina. Kanclerz stoi na stanowisku, że należy bezzwłocznie położyć kres obecnemu stanowi rzeczy, przy natychmiastowem zastosowaniu wszystkich środków siły, jakiemi rozporządza państwo.

Krwawy bilans.

Monachjum. (PAT). Prasa narodowo - socjalistyczna donosi, że straty obozu narodowo - socjalistycznego wynoszą w okresie od dnia 1 stycznia br. do dnia dzisiejszego 8.185 zabitych i rannych. W roku 1931 straty wynosiły 6.303 osób. Prasa socjalistyczna komunikuje, że straty Reichsbanneru wynoszą od czasu zniesienia istnienia zakazu bojówek hitlerowskich 15 zabitych i 104 ciężko rannych.

Bójki i napady nie ustają.

Berlin. (PAT). Ubiegłej niedzieli wydarzył się na Śląsku niemieckim szereg krwawych zajść. W księgarni socjalistycznej w Wołbrzychu wybito kamieniami i wystrzałami z rewolwerów okna wystawowe, następnie zdemolowano wnętrze sklepu. Dokonano tam również zamachu rewolwerowego na socjal-demokratycznego przewodniczącego gminy. Sprawcy zbiegli na motocyklach.

W Sośnicach pod Gliwicami powtórzyły się w niedzielę zaburzenia uliczne, w czasie których zrobiono użytek z broni palnej. W mieszkaniu socjal-demokrat. radcy Ochmana wybito szyby. Sprawcy zbiegli bez śladu.

W miejscowości westfalskiej Fröndenberg doszło do bójki między uczestnikami uroczystości Związku strzeleckiego a policją. 10 osób zostało ciężko rannych, oprócz tego 3 policjantów.

Grupa hitlerowców napadła na ulicach Berlina na 2 komunistów i pobiła ich dotkliwie. 5 sprawców aresztowano. Przytrzymano również jednego hitlerowca, który brał udział w napadzie na żydowskie sklepy w dzielnicy robotniczej.

W Heide aresztowano wiceburmistrza zamieszanego w zamachy bombowe.

Senator Borah
a sprawa długów i odszkodowań.

Nowy Jork. (PAT). Sen. Borah przesłał konferencji w New Port (Stan Rhode Island) depeszę treści następującej: **Nie jestem zwolennikiem moratorjum, które nie poprawiłoby sytuacji gospodarczej. Zmiana warunków spłaty długów byłaby prawie tak samo bezskuteczną. Jeden lub drugi z tych środków, względnie jeden skombinowany z drugim nie otworzyłby jeszcze rynków i nie przyczyniłby się do rozwoju handlu. Gdyby jednak powojenne zagadnienia długów, odszkodowań i rozbrojenia mogły być rozwiązane i gdyby przywrócony został na Wschodzie parytet złota oraz zapewniona została stabilizacja walutowa, wówczas skłaniałbym się do tego, aby rozwiązano w dowolny sposób zagadnienie długów dla osiągnięcia korzystnych wyników.**

Wyniki marszu szlakiem kadrówki.

Kielce. (PAT.) Dziś w poniedziałek 8 bm. zakończony został IX marsz szlakiem Kadrówki. Na mecie utworzyły się tłumy publiczności, które utworzyły szpaler po obu stronach ulicy. W lożach zajęli miejsca przedstawiciele władz państwowych.

O godz. 9.22, jako pierwsza, przybyła na metę drużyna 30 p.p. z Warszawy, poczem kolejno przybywały następne. Nadchodzące drużyny witane były entuzjastycznie przez zebraną publiczność, a panie wręczyły zawodnikom kwiaty. Niezmiernie gorącą owację zgotowano drużynie Zw. Strzeleckiego z Gdańska, która w roku bieżącym brała poraz pierwszy udział w marszu.

W klasyfikacji drużyn, uczestniczących w marszu, w kategorji drużyn wojskowych pierwsze miejsce zajął 30 p. p. z Warszawy 540 punktów, 2) drużyna straży granicznej 517.5 punktów 3) 16 p. p. Tarnów 498.25 punktów. W kategorji drużyn P. W., starszych pierwsze miejsce zajął Zw. Strzelecki Warszawa-Powązki 536.75 punktów, 2) Zw. Strzel. Orlęta, Kraków 508, 3) Z. S. Piotrków 498.5 p. W kategorji drużyn P. W. młodszych pierwszy przyszedł Z. S. Poznań 266.5 p., 2) Z. S. Wilno 256.25 p., 3) Z. S. Skarżysko 252. Poza konkursem przyszła drużyna Z. S. Lublin, która na drugim etapie została zdekompletowana, a na III. uzyskała najlepszy czas, lepszy nawet od drużyn wojskowych. Czas ten wynosi 4 godz. 22 min. 58 sek.

Urlop Mac Donalda.

Londyn. (PAT.) Premjer brytyjski Mac Donald bawi na krótkim wypoczynku w północnej Irlandji, w miejscowości New Townards, gdzie jest gościem markiza Londonderry. Do wizyty tej nie należy przywiązywać żadnego znaczenia politycznego. Zaprzeczają pogłoskom, jakoby Mac Donald bawił w tej miejscowości w związku z konfliktem angielsko-irlandzkim.

Węgiel polski do Irlandji.

Gdańsk. (PAT.) Według informacji prasy dotąd zafrachtowano z Gdańska do Irlandji trzy transporty węgla polskiego, po 2300, 1000 i 800 tonn. Na sierpień zafrachtowano jeszcze kilka ładunków węgla.

Zniżka kosztów utrzymania.

Warszawa. (PAT.) Główny Urząd Statystyczny podaje, że komisja badania zmian kosztów utrzymania w Warszawie na posiedzeniu w dniu 8 b. m. b. r. ustaliła, że koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, w lipcu b. r. w porównaniu z czerwcem obniżyły się o 1.9 prc.

Katastrofa autobusowa.

Marsylja. (PAT.) W drodze z Tulonu do Hyeres wydarzyła się katastrofa autobusowa, która tylko dzięki szczęśliwemu wypadkowi nie zakończyła się tragiczną śmiercią kilkudziesięciu pasażerów. Na skutek zderzenia się na zakręcie drogi dwóch zdążających w przeciwnych kierunkach autobusów, 12 osób z pośród 43 pasażerów zostało ciężko rannych. Reszta turystów wyszła z katastrofy z lekkiemi obrażeniami. Oba autobusy uległy zupełnemu zniszczeniu.

Ofiary kasyna sopockiego.

Gdańsk. (PAT.) Ubiegłej nocy wydarzyły się w Sopotach dwa wypadki samobójstwa. W pierwszym wypadku pozbawił się życia przez wypicie większej dawki lysolu przybyły z Wiednia Władysław Korn, w drugim zaś dziennikarz z Bydgoszczy, Erich Loewenthal, strzelił do siebie z rewolweru. Przyczyny obu samobójstw nie ustalono, jednak z informacyj prywatnych wynika, że samobójstwa wynikły wskutek nieszczęśliwej gry w kasynie.

Odsłonięcie pomników Marszałka Piłsudskiego i Biskupa Bandurskiego w Ostrowi Mazowieckiej.







Dnia 7 b. m. odbyła się w Ostrowi Mazow. uroczysta promocja 361 absolwentów Szkoły Podchorążych Piechoty na podporuczników oraz odsłonięcie pomników: Pana Marszałka Piłsudskiego i ś. p. biskupa Bandurskiego. — Pierwsza fotografja nasza przedstawia moment odsłonięcia imponującego pomnika Marszałka Piłsudskiego. Pomnik ten wzniesiony na dziedzińcu Szkoły Podchorążych Piechoty jest dziełem art. rzeźb. Antoniego Miszewskiego, legjonisty. — Na drugiej widzimy, ufundowany przez podchorążych posąg natchnionego kapelana Legjonów, ś. p. biskupa Bandurskiego. Posąg ten jest dziełem art. rzeźb. Durka. — Na trzeciej fotografji widzimy gen. Fabrycego, I-go wiceministra Spraw Wojskowych, przedstawiciela Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, w chwili promocji prymusa szkoły, podchorążego Włodzimierza Gulina, uderzając go, według rycerskiej tradycji, szablą po ramieniu.

Czego domaga się Boliwja.

Londyn. (PAT.) Jeden z wyższych urzędników poselstwa boliwijskiego w wywiadzie z współpracownikiem agencji Reutera oświadczył: Jedyną rzeczą jakiej pragniemy, jest uzyskanie dostępu do morza, dlatego też zgodzilibyśmy się na otrzymanie portu na rzece Paragwaj w odległości 200 km. od Assuncion. Jest natomiast zupełnie obojętne, czy Paragwaj zatrzyma część obszaru prowincji Gran Chaco, zajmowanej obecnie przez wojska boliwijskie. W ten sposób raz na zawsze konflikt boliwijsko-paragwajski zostałby zlikwidowany.

Z Kongresu prawa porównawczego.

Haga. (PAT.) Międzynarodowy kongres prawa porównawczego zakończył swe obrady. Prace kongresu odbywały się w 5 sekcjach: ogólnej, prawa cywilnego i procesowego, prawa handlowego i autorskiego, prawa publicznego i karnego, prawa międzynarodowego. Każda sekcja miała do rozpatrzenia cztery kwestje. W każdej kwestji najpierw przemawiali generalni referenci, następnie odbywała się dyskusja. Z Polaków obecnych na konferencji referentami generalnymi byli prof. Jarra i prof. Longchamps de Berrier. Referat prof. Jarry w I-ej sekcji dotyczył elementów religijnych i etnologicznych w prawie pozytywnem różnych państw, a referat prof. Longchamps referenta sekcji drugiej omawiał zawieranie i niedotrzymywanie umów.

Międzynarodowy kongres muzyczny we Florencji.

Florencja. (PAT.) Komitet organizujący pierwszy międzynarodowy kongres muzyczny zawiadamia, że od 30 kwietnia do 4 maja 1933 roku Florencja zgromadzi najwybitniejszych kompozytorów europejskich i zaoceanicznych. Na kongresie omówione zostaną szczegółowo wszystkie kwestje, dotyczące muzyki w dobie dzisiejszej, a więc problematy związane z muzyką zastosowaną do filmu, z muzyką radjofoniczną, z muzyką operową etc. Wśród zgłoszeń dotąd otrzymanych w odpowiedzi na zaproszenie znajdujemy zapewnienie udziału ze strony Karola Szymanowskiego, który cieszy się wielkiem poważaniem i rozgłosem we Włoszech. Mówi się również o ewentualnym przyjeździe Ignacego Paderewskiego i kompozytora I. Różyckiego.

Przyjęcie na cześć p. Deweya.

Warszawa. (PAT.) Izba Handlowa Polsko-Amerykańska wydała dziś w południe przyjęcie na cześć bawiącego w Warszawie p. Dewey'a. Śniadanie zgromadziło przeszło 100 osób.

Minister Reichswehry Schleicher o rozbrojeniu.

Berlin. (PAT.) Min. Reichswehry Schleicher, przed wyjazdem w dniu dzisiejszym do Kilonji na rewję floty wojennej, udzielił korespondentowi „New York Times" wywiadu, który m. in. dotyczył stanowiska rządu Rzeszy wobec rezolucji konferencji rozbrojeniowej. Minister oświadczył, że rząd stoi na stanowisku równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń i nie wyśle na konferencję rozbrojeniową swych delegatów tak długo, dopóki żądania Niemiec nie będą uwzględnione. Mówiąc o tem, że Niemcy są jedynem na świecie państwem pozbawionem możności obrony, minister powołał się na rzekome uprzywilejowanie pod tym względem Polski.

Z takiej jednej doliny.

O czem tu pisać — jak zacząć pisanie człowiekowi, który przez błogosławionych dni trzydzieści nie miał w ręku pióra? W kwadracie okna, jak w białej ramie pastelu, widzę góry, zielone coraz inaczej i wszystkiemi odcieniami zieleni, teraz już pozłocone gdzieniegdzie bliskiem, męczącem żniwem.

Poza tryptykiem żółtych domów przesunął się gorący od upału, zdyszany na górskich drożynach pociąg — jedyna czarna nić, łącząca nas tutaj ze światem. Pociąg, który wiezie tysiąc możliwości i niespodzianek: z szeregu jego otwartych gardzieli — z każdej ciemnej liszki, stanowiącej człon tego długiego smoka, wyskoczyć może wszystko, co chcesz i wszystko, o czem pragnąłbyś zapomnieć: przyjaciel, zabłąkany w okrężnej podróży letniej i teściowa, stęskniona znagła za możnością codziennej, do trawienia niezbednej, kłótni rodzinnej. List pełen (wyłącznie w lecie prof.tującego) miłosnego żaru i krótka, usłużną ręką przeadresowana epistoła od jednego z piętnastu wierzycieli. Z pakunkowego wozu może równie dobrze wytoczyć się pod twoim adresem upragniona paczka z książkami, jak koszyk zamówionych przed tygodniem zgniłych po drodze moreli...

To też do pociągu, „na stację" — pędzą wszyscy. Mała górska stacyjka staje się w tej porze czemś w rodzaju klubu towarzyskiego. Zastępuje Kasyno i Koło Literackie i teatr i kino i Zaleskiego i plac przed Katedrą. Zastępuje nam nawet — przystanek, poczciwy lwowski przystanek tramwajowy, na którym człowiek czeka po dwadzieścia minut na spóźniony wóz i jedzie kwadrans po nowe letnie wrażenia.

Ale Zaleskiego reprezentuje nietylko „lodziarz" dworcowy, w białej budce obwożący czarodziejski chłód. Zaleski, skombinowany zręcznie z Georgem, mieści się o godzinkę drogi pieszo od mojej willi i „każdy kto chce" może zaczerpnąć u niego sił żywotnych, wigoru i ochłody.

Bowiem ta szlachetna miejscowość, w której zapominam o świecie, ma tę niespotykaną nigdzie indziej właściwość, że nie zna problemu przestrzeni. Wszędzie — dokądkolwiekbyś chciał się udać: do kościoła, do wód mineralnych, świeżo wytryskłych, do lasu, do źródeł czy do miejscowego „Zaleskiego" — wszędzie trzeba iść małą godzinkę. Dlatego zapewne spotniała paszcza pociągu wyrzuca trzy razy dziennie porcje najtęższych grubasów.

Czy jednak grubas — taki z urodzenia, z natury, z usposobienia i nawyku grubas — może schudnąć? Łazi taki po Łazach, kica wzdłuż trzech Kicanów, prosi zmiłowania bożego na Eljaszowej, pości nawet u pustelnika pod Trzema Koronami i na Radziejowej radzi się wszystkich turystów polskich w sprawie schudnięcia i nic. Miasteczkowy aptekarz odmierza mu sumiennie co niedzieli — wraz z porcją soli mineralnej — jeden funcik żywej wagi i grubas dopłaca do biletu w powrotnej drodze. Nawet zimny nurt Popradu, nawet — sit venia verbis — „kuracyjny" wikt tutejszych pensjonatów nie może dać mu rady. Takie ci tu bowiem jest powietrze samożywiące i słonko...

Gdzie to jest? W jednej dolinie w pasmie Beskidu. W takiem miejscu na granicy Polski i Czech, na pograniczu Pienin i Tatr, między silną garścią człowieka, a miłosierną dłonią bożą, gdzie gazety dochodzą po trzech dniach, a telegram witany jest biciem serca, larum i złotówką. Gdzie ludzie bez obrazy boskiej i ludzkiej w kąpielowych trykotach chodzą po kawiarniach, po rzece, łąkach i lesie, gdzie Czas przypomina się tylko dzwonkiem obiadowym, wa:istem kolei i sygnaturką na Anioł Pański, a Zło przychodzi tylko jako piorun, grad i gorący halny wiatr.

Zaś Prawo i Porządek usadowiły się (poza posterunkiem policji, straży granicznej i stacją) przy wąskim gościńcu, którym od biedy przejedzie jeden wóz, i potęgę swoją nad sprawami człowieka wyraziły w nieprzeoczalnym napisie: „Jechać tylko prawą stroną!" Jedźże, człowieku!

J. G. Ł.

Czwarta rocznica zdobycia Oceanu przez polskich lotników.

Dnia 3 sierpnia upłynęło cztery lata od tej pamiętnej chwili, kiedy lotnicy nasi mjr. Idzikowski i Kubala opuścili ziemię francuską, wyruszając na zdobycie Atlantyku, co jest dzisiaj marzeniem każdego wielkiego lotnika doby współczesnej i przedmiotem szlachetnego współzawodnictwa narodów.

Nieudolny ten lot, który przejdzie do historji lotnictwa polskiego, miał przebieg następujący.

W piątek, dnia 3-go sierpnia 1928 r. o godz. 5.45 rano wystartował samolot „Marszałek Piłsudski" z lotniska paryskiego Le Bourget do lotu transatlantyckiego. Z początku lotu wszystko szło doskonale i lot zapowiadał się jak najlepiej. W pewnym momencie aparat zaczął nagle szwankować, a ponieważ nie można było usunąć defektu w czasie lotu, obaj lotnicy postanowili zawrócić.

Mniej więcej o 100 km. od brzegu Hiszpanji samolot nagle opadł w morze, poderwał się znów w górę, a po kilku minutach z niewytłumaczonej zupełnie przyczyny runął nagle prostopadle w morze. Lotników uratował płynący akurat w pobliżu okręt „Samo", który odstawił ich razem z samolotem do Oporto w Hiszpanji.

Druga próba zdobycia Atlantyku, rok później, skończyła się jeszcze tragiczniej. Samolot rozbił się — jak wiadomo — przy lądowaniu na Azorach, a w katastrofie tej znalazł śmierć major Idzikowski.

I chociaż te polskie próby zdobycia Atlantyku zakończyły się niepowodzeniem, to jednak faktem pozostanie, że wśród wysiłku wielu narodów znalazł się i nasz wysiłek potężny, twórczy i imponujący. I to właśnie nadaje największą wartość tym naszym tragicznie zakończonym próbom zdobycia Atlantyku.

Trzeci ambasador Włoch w Warszawie.

W dniach najbliższych nastąpi zmiana na stanowisku ambasadora Włoch przy Rządzie polskim. Ambasadorem włoskim w Warszawie mianowany zostaje p. Giuseppe Bastianini, b. sekretarz zarządu głównego związków faszystowskich zagranicą, jeden z najwybitniejszych dyplomatów włoskich.

Ambasador Bastianini zajmował stanowiska posła w Lizbonie i Tangerze, ostatnio zaś stał na czele placówki dyplomatycznej włoskiej w Atenach.

P. Bastianini będzie trzecim ambasadorem włoskim w Warszawie, po ambasadorze Martin-Franklinie i Vanutelli-Rey'u, który kierował ambasadą włoską w Warszawie od lipca roku zeszłego. Ambasador Vanutelli-Rey przeniesiony ma być do Brukseli.

Obrady „Małej Ententy Kolejowej" w Dubrovniku.

W dniu 19 bm. odbędzie się w Dubrovniku zjazd t. zw. „małej ententy kolejowej", w którym wezmą udział przedstawiciele zarządów kolejowych Polski, Jugosławji, Rumunji i Czechosłowacji. Obradom przewodniczyć będzie przedstawiciel Polskich Kolei Państwowych, dyrektor departamentu Min. Kom. inż. Gronowski. Ponadto z ramienia P. K. P. wyjeżdżają na konferencję nacz. R. Ceceniowski, oraz radca Tymowski.

Na zjeździe omówionych zostanie szereg spraw, interesujących poszczególne zarządy kolejowe w związku z obradami tak zw. R. I. V. (międzynarodowy związek użytkowania wagonów towarowych), które odbędą się w Paryżu we wrześniu r. b.

Wandalizm autonomistów bretońskich.

Rennes. (PAT.) Dotychczas niewyśledzeni przez policję sprawcy zburzyli pomnik bronzowy wyobrażający unję Francji z Bretonją. Pomnik ten został wysadzony w powietrze. Siła eksplozji była tak wielka, że wyleciały szyby w ratuszu i w teatrze. Ludność jest oburzona tym zamachem, który został dokonany w chwili uroczystego obchodu unji Bretonji z Francją.

Paryż. (PAT.) Natychmiast po zamachu na pomnik zjednoczenia Bretonji z Francją w Rennes władze policyjne rozpoczęły energiczne śledztwo. Wybitne osobistości z bretońskich partyj separatystycznych zostały szczegółowo przesłuchane. Władze policyjne zachowują jednak ścisłą tajemnicę, odmawiając nawet wiadomości czy zostały dokonane aresztowania. Według krążących pogłosek zamachu dokonał członek partji separatystycznej „Breis-Atao" (Zawsze Bretonja). Z ugrupowań bretońskich, dążących do większego lub mniejszego wyodrębnienia kraju, należy wymienić grupę regjonalistyczną, domagającą się decentralizacji władz, federalistyczną, posuwającą się, jak sama nazwa wskazuje, jeszcze dalej w swoich żądaniach autonomistycznych, występując za utworzeniem specjalnej organizacji prawnopaństwowej, pozostającej pod kontrolą rządu francuskiego i wreszcie separatystyczną, dążącą do całkowitego oderwania się od Francji.

Paryż. (PAT.) „Le Matin" nazywa zamach w Rennes aktem wandalizmu. Autonomiści bretońscy — garstka agitatorów lokalnych, których nieprawdopodobny cel nie zasługuje nawet na dyskusję, chcąc zwrócić na siebie w ten sposób uwagę, do tego celu wybrali oni dzień, w którym premjer przybył do Bretonji z okazji rocznicy zjednoczenia, witając imieniem wszystkich innych ziem francuskich ziemię bretońską, której 240 tysięcy synów poległo w obronie wspólnej ojczyzny. Wielka manifestacja jednak, która się wczoraj odbyła, stanowi dostateczne odparcie ataków nielicznej garstki autonomistów bretońskich.

Obchód 18-tej rocznicy wymarszu kadrówki w Warszawie.



W dniu 7 b. m. obchodził Związek Strzelecki pow. warszawskiego swoje święto, połączone z uroczystością poświęcenia chorągwi i złożeniem przyrzeczenia przez oddziały powiatu. Po polowej Mszy św., poświęceniu sztandaru i złożeniu przyrzeczenia oraz po wysłuchaniu okolicznościowych przemówień, oddziały Związku Strzeleckiego pow. warszawskiego przedefilowały przed przedstawicielami władz wojskowych i starszyzną strzelecką. — Na ilustracji naszej widzimy chwilę defilady na placu Józefa Piłsudskiego.

Po dymisji premjera szwedzkiego.

Sztokholm. (PAT). Od chwili katastrofy koncernu zapałczanego i ujawnienia oszustw jakich dopuszczał się Ivar Kreuger, szwedzka opinja publiczna nie przestaje domagać się zlikwidowania wszystkich spraw związanych z upadłością Kreugera oraz ustalenia odpowiedzialności osób, pośrednio lub bezpośrednio wmieszanych w aferę „króla zapałczanego". W świetle tych nastrojów specjalnego znaczenia nabiera pośpiech, z jakim król i członkowie rządu usunęli od władzy premjera Ekmana z chwilą gdy stało się wiadome, że utrzymywał on stosunki finansowe z Kreugerem i przyjmował od niego pieniądze, że koncern Kreuger-Toll był już wówczas zachwiany.

Prasa podnosi, że koledzy gabinetowi Ekmana nie mieli nic wspólnego z całą sprawą i nie mogą być nawet w najmniejszym stopniu uznani za współodpowiedzialnych za jego postępowanie.

B. premjer Ekman ogłosił wyjaśnienie, w którem na swoją obronę stwierdza, że przyjął od Kreugera sumę 50.000 koron przeznaczoną dla partji ludowej w lutym br., dopiero po otrzymaniu od niego listu z zapewnieniem, że w najbliższym czasie uzyska w Ameryce wielką pożyczkę, która pozwoli mu na pokrycie wszelkich zobowiązań koncernu Kreuger - Toll, w ciągu dłuższego okresu czasu.

Wrzenie wśród sowieckich mas robotniczych.

Opozycja prawicowa znów podnosi głowę.

Warszawa. (Tel. wł.). Donoszą tu z Rygi: Według wiadomości nadeszłych z Moskwy, dalsze pogorszenie sytuacji aprowizacyjnej wywołało w dzielnicach robotniczych Moskwy groźne wrzenie. Władze sowieckie rozlokowały w najbliższych okolicach Moskwy, pod pozorem ćwiczeń polowych, oddziały specjalnych wojsk G. P. U., otaczając przedmieścia robotnicze zwartym pierścieniem. Narazie władze powstrzymują się od otwartych represji wobec niezadowolonych robotników.

Niezadowolenie robotników z dotychczasowej polityki rządu sowieckiego przybrało tak ostre formy, że według uporczywej pogłoski, kursującej w Moskwie, sytuacja obecnego triumwiratu Stalin - Molotow - Kaganowicz jest poważnie zachwiana. Według tych pogłosek, opozycja prawicowa z Bucharinem, Tomskim, Rykowem i b. premjerem Republiki Rosyjskiej Syrcowem na czele szykuje się do obalenia Stalina, celem objęcia rządów. Komisarz wojny Woroszyłow, miałby pozostać nadal na swojem stanowisku ze względu na wielką popularność w armji czerwonej. Sytuacja polityczna w Sowietach ma ulec wyjaśnieniu po powrocie do Moskwy Stalina, który po odbyciu kuracji w Abastumanie, na Kaukazie, bawi obecnie w Soczy, na wybrzeżu czarnomorskiem.

Koniec pięknej karjery „pana inspektora".

Jak donoszą pisma warszawskie, w ręce policji wpadł w ostatnich dniach niezwykły oszust.

Oszust ten „funkcjonował" od dłuższego czasu, udając inspektora pracy, i był postrachem firm handlowych i przemysłowych w dzielnicy praskiej.

„Pan inspektor" był nieprawdopodobnie ruchliwy. O przeróżnych porach dnia i nocy wpadał do zakładów i... następował prawdziwy sądny dzień. Ten czeladnik jest, według przepisów za młody, tu niema odpowiednich urządzeń higjenicznych, tam pracują ponad przepisowych 8 godzin itd itd.

Pan inspektor, który podawał się za kierownika 3-go obwodu Inspektoratu pracy był nieubłagany. Protokóilik, ostre napomnienie i olbrzymia grzywna.

Gdy płatnik poczynał prosić o łagodniejszy wymiar kary, narzekał na ciężkie czasy, pan inspektor miękł, bąkał o tem, że „rączka rączkę...", że „jak się da, to się zrobi", słowem wchodził z uszczęśliwionym przedsiębiorcą w porozumienie. Redukował znacznie grzywnę a nawet anulował ją zupełnie, ale brał „odczepne" do kieszeni i ostrzegając przed dalszemi nieprawidłowościami, odchodził.

Onegdaj złożył „inspektor" wizytę masarzowi Laskowskiemu. Stwierdził, że w zakładzie jego pracuje się ponad 48 godzin i z miejsca nałożył 500 zł. grzywny. Uproszony zredukował grzywnę do 50 zł., lecz... płatnych natychmiast. Laskowski zaczął się targować. Ofiarował 10 kg. wędliny. Pan inspektor zgodził się łaskawie i na to. Laskowski, b. przodownik policji, powziął jednak pewne podejrzenia.

W czasie ważenia „łapówkowej" wędliny posłał synka po policję. Wylegitymowany inspektor okazał się zwyczajnym oszustem, Władysławem Tchórzewskim. Znaleziono u niego spis wszystkich większych firm na Pradze. Przy kilkudziesięciu firmach widniały w notesiku adnotacje „załatwione" i data. Firmy te zdążył już oszust obrobić.

„Pana inspektora" osadzono w więzieniu.

Powszechna wystawa kościelna.

Z okazji Jubileuszu 550-lecia sprowadzenia na Jasną Górę Cudownego Obrazu Matki Boskiej, zorganizowano Powszechną Wystawę Kościelną w Częstochowie.

Wystawa mieścić się będzie w gmachu na terenach klasztoru Jasnogórskiego.

Uroczyste otwarcie P. W. K. w Częstochowie nastąpi 12 sierpnia 1932 r. w obecności miejscowych i przybyłych Dostojników Kościoła i Państwa i m. Częstochowy.

Udział licznych rzesz pątniczych jest zapewniony.

Ministerstwo Komunikacji przyznało ulgi 50 proc. w drodze powrotnej osobom pojedynczym, przybywające zaś grupy, które wcześniej powiadamiają kolej o swej podróży otrzymują zniżki od 33 do 66 proc. normalnej opłaty taryfowej w pociągach I, II i III klasy — zależnie od ilości osób.

KRONIKA

Sierpień 9 Wtorek	KALENDARZYK Rz.-kat. Romana Gr.-kat. Pantałejm. Wschód słońca g 4 m 04 Zachód „ g 19 m 21

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.
Przedstawienia zawieszone.

TEATR ROZMAITOŚCI.
Przedstawienia zawieszone.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: Varieté oraz „Białe piekło".
ATLANTIC (dawniej Lew) zamknięto. Kino będzie uruchomione z końcem sierpnia.
CHIMERA: Film naukowy „Tabu".
KOPERNIK: „Na zachodzie nie było tak źle" i „Spóźniony romans".
MARYSIEŃKA: „Na zachodzie nie było tak źle" i „Spóźniony romans".
OAZA: „Wielka gra".
PALACE: „Dziecko ulicy" oraz „Trzy strzały".
PAN: „Dzwonnik z Notre Dame".
PASAŻ: „Czerwona zemsta", dwie serje razem.
PROMIEŃ: „Romans kadeta".
SŁOŃCE: Harry Piel.
STYLOWY: „Poganin" oraz Laurel i Hardy.
ŚWIT: „Na dworze króla Artura".

Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego p. Jerzy Gadomski objął urzędowanie z dniem 8 sierpnia br. i przyjmować będzie interesantów w miesiącu sierpniu br. w poniedziałki, środy i piątki od godz. 13—14-tej.

Na Zjazd Legjonistów do Gdyni. Zarząd Okręgu Związku Legjonistów Polskich we Lwowie zawiadamia, że wyjazd specjalnego pociągu na doroczny Zjazd Legjonistów do Gdyni nastąpi dnia 13 bm. o godz. 8.25 rano z dworca głównego. Z uwagi na to, że uczestnicy Zjazdu otrzymają bezpłatnie w Warszawie ciepłą strawę w czasie krótkiego postoju, przeto konieczne jest zabranie z sobą menażek i przyborów do jedzenia. (PAT).

Ku czci poległych lotników. Komitet Budowy Pomnika ku czci poległych lotników występuje z gorącym apelem do rodzin, znajomych i kolegów poległych lotników o łaskawe niezwłoczne nadesłanie życiorysów i fotografij lotników, poległych od 1919 r. Dokumenty te są konieczne do zakończenia prac redakcyjnych, związanych z wydaniem księgi pamiątkowej „Ku Czci Poległych Lotników". Komitet prosi o nadesłanie ich na ręce kapitana Stanisława Borowego, pod adresem: Warszawa—Okęcie, 1 pułk Lotniczy. Nadesłane materjały zostaną po wykorzystaniu zwrócone. Rodziny poległych lotników proszone są o nadesłanie swoich adresów.

Zamach na policjanta.

Właściciel piekarni na Zamarstynowie, Apolinary Świtalski, miał bardzo krnąbrnego rozwoziciela chleba, w osobie Michała Sawara. To też często dochodziło między nimi do kłótni, mało co nie kończących się bójką. W czasie jednej z takich kłótni wczoraj w nocy, zdarzył się wypadek, który może pociągnąć za sobą nader przykre dla Sawara skutki. Mianowicie, kiedy rozwoziciel zaczął odgrażać się Świtalskiemu, że go zabije, piekarz udał się na posterunek PP., prosząc o interwencję. Przybyły natychmiast post. Pruchnicki zażądał na podwórzu piekarni wylegitymowania się od Sawara. W odpowiedzi na to, ten wyciągnął z kieszeni rewolwer, oddał do policjanta z bezpośredniej bliskości dwa strzały, a następnie ostrzeliwując się, zaczął uciekać. Policjant również wydobył broń, wobec czego wywiązała się walka, wśród której gęsto padały z obu stron strzały. Przybyłe w międzyczasie z posterunku posiłki w osobie przod. Jóźwina i post. Rogali, wezwały Sawara, wciąż się ostrzeliwującego, do rzucenia broni i poddania się. Ten wezwania posłuchał, wobec czego został aresztowany i oddany do dyspozycji sędziego śledczego. Za zamach swój stanie on prawdopodobnie przed sądem doraźnym.

Sprawozdanie komitetu budowy II. Domu Techników.

Komitet Budowy II. Domu Techników we Lwowie, powstały w r. 1921 z inicjatywy społeczeństwa i młodzieży, dokonał podjętego dzieła, oddając już w r. 1926, 450 miejsc w 230 pokojach mieszkalnych, do dyspozycji młodzieży technicznej. Od r. 1926 Komitet Budowy prowadził wykończenie budynku, a w ciągu trzech lat ostatnich dokonał uregulowania i uporządkowania zaciągniętych zobowiązań finansowych.

Na posiedzeniu Komitetu Budowy odbytem dnia 20 czerwca br. Komitet przyjął do wiadomości śladem lat ubiegłych sprawozdania swych sekcyj za okres ostatni i sprawozdanie Komisji Lustracyjnej z całokształtu działalności. Sprawozdania te zamykają na zawsze czynności Komitetu, który likwidując swą działalność poczuwa się do obowiązku złożenia publicznie cyfrowego sprawozdania za cały czas swego istnienia.

Na powstanie II. Domu Techników złożyły się dwa rodzaje funduszów:

a) dotacje i subwencje osób prywatnych i instytucyj, b) fundusze uzyskane drogą udzielanych kredytów.

a) datki instytucyj i osób prywatnych 147.901.90 zł. Kwestura Politechniki z opłat 328.183.25 zł. Two Bratniej Pomocy Stud. P. L. 98.198.35 zł. Fundusz stypendyjny Obrońców Lwowa 2.250.00 zł. Magistrat m. Lwowa 47.920.00 zł. Materjały ofiarowane 17.697.02 zł. Ofiarowane przedmioty 778.00 zł. Dochód ze sprzedaży cegiełek 7.152.86 zł. Wartość 302.568 godzin pracy włożonej przez młodzież 55.113.25 zł.

b) Uzyskane kredyty 697.163.82 zł.

Razem 1403.358.43 zł.

Z powyższych funduszów zużyto na: zakupno parceli pod budowę 83.605.26 zł., robociznę i roboty ziemne 192.658.05 zł., wykonanie instalacyj 461.768.81 zł., zakupienie materjałów 187.745.63 zł., urządzenie i sprzęty 118.218.58 zł., odsetki od pożyczek 277.525.17 zł., koszty administracyjne i propaganda 81.836.93 zł.

Razem 1403.358.43 zł.

Zapał młodzieży technickiej Lwowa i wielka ofiarność społeczeństwa — oto czynniki, które tchnęły życie w podjętą przed laty inicjatywę, to też dzisiaj, gdy II. Dom Techników stał się niezbędną placówką kresowego Lwowa, gdy istnienie jego setkom młodzieży ułatwia drogę do przyszłości składamy wszystkim instytucjom i osobom prywatnym gorące podziękowanie za poparcie, którego w pracy swej od nich doznaliśmy.

Za Prezydjum Komitetu Budowy II. Domu Techników we Lwowie: Inż. Wiesław Jarzembski sekretarz, Redaktor Inż. Gabrjel Sokolnicki przewodniczący. Za Komisję Lustracyjną Komitetu Budowy II. Domu Techników we Lwowie: Dr. Tadeusz Dwernicki, Dr. Marjan Boziewicz.

Walka o sztandar.



Oto dramatyczny moment przymusowej ewakuacji obozu weteranów amerykańskich w Waszyngtonie. Policja zdobywa sztandarb. żołnierzy amer., którzy rozpaczliwie go bronią. Podczas tych zamieszek zabity został jeden weteran, a wielu jest rannych.

Włamanie mieszkaniowe.

Włamywacze lwowscy nie próżnują i coraz energiczniejsze ataki kierują w stronę cudzych mieszkań. Szczególnie ul. Dekerta jest w ostatnich dniach celem tych ataków złodziejskich. W ciągu kilku zaledwie dni nieznani sprawcy dokonali przy tej ulicy trzech większych włamań. Wczorajszej nocy nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Arona Melmana przy ul. Dekerta l. 17, gdzie skradli dwa futra, garderobę i bieliznę, łącznej wartości 10.000 zł.

Złodzieje w kościele.

Do aresztów policyjnych odstawiono wczoraj Jana Regiera, pozostającego bez miejsca zamieszkania i Stanisława Markowskiego (ul. Schodowa l. 3), przytrzymanych w kościele OO. Dominikanów na gorącym uczynku kradzieży 15 zł. na szkodę Wojciecha Macyszyna.

Fałszerze 5-złotówek.

Policja aresztowała Jana Dydiuca (ulica Mościckiego l. 3 w Kleparowie) i Władysława Markowskiego, bez miejsca zamieszkania, jako podejrzanych o podrabianie monet 5-złotowych.

Oszust matrymonjalny.

Wczoraj aresztowany został Marjan Kościuk f. Tadeusz Bittner, przytrzymany pod zarzutem wyłudzenia od Katarzyny Obłój kwoty 500 zł. pod pozorem małżeństwa.

Włamania sklepowe.

Nieznani sprawcy włamali się wczorajszej nocy do sklepu galanteryjnego Leona Bindera przy ul. Gródeckiej l. 31, gdzie skradli znaczną ilość towarów galanteryjnych, łącznej wartości 2.000 zł.

Kradzież auta.

Włodzimierz Korecki, zamieszkały na Zniesieniu, zawiadomił policję, iż niejaki Roman Ilnicki, zamieszkały również na Zniesieniu, skradł na jego szkodę samochód mark „Chevrolet", pozostawiony chwilowo przez poszkodowanego bez dozoru na ul. Chodorowskiego. Samochód przedstawiał wartość 1.500 zł.

Złodzieje w matni.

Na gorącym uczynku kradzieży bransolety złotej na szkodę Anny Chudysz przy ul. Kopernika l. 30, przytrzymany został Schmerl Weintraub. — Podobnie nie poszczęściło się i Hermanowi Landauowi (ul. Źródlana l. 23), przytrzymanemu na kradzieży kieszonkowej na przystanku tramwajowym obok dworca Podzamcze.

Aresztowanie awanturnika

Policja aresztowała Jana Dydiucha (ulica (ul. Pijarów l. 42) za wywołanie awantury w restauracji Zofji Rekszyńskiej przy ul. Łyczakowskiej l. 169, oraz za nie zapłacenie rachunku za spożyte towary.

Zamach samobójczy.

Wczoraj popołudniu targnęła się na życie zamieszkała przy ul. Boimów l. 6 Stanisława Twarowska, 27-letnia pomocnica fryzjerska, która usiłowała otruć się spirytusem denaturowanym. Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją do szpitala powszechnego. Powodem miała być zawiedziona miłość.

Pod zarzutem dzieciobójstwa.

Pociągnięta została do odpowiedzialności Ludwika Kowalowa, wdowa po urzędniku bankowym, zamieszkała przy ul Pijarów l. 9, która noworodka wrzuciła do ustępu. Niemowlę nie doznało żadnych obrażeń.

KRAJOWA

BORYSŁAW. **Kradzież rur.** Podczas tłoczenia ropy z kopalni Kujawy do tłoczni Nr. 7, należącej do firmy „Petrolea" w Borysławiu, nastąpił silny wycisk ropy z rurociągu. Jak się okazało, rurociąg ten został przecięty przez niewiadomych sprawców, którzy następnie skradli 11 metrów rur 3-calowych. Na szczęście, kradzież tę dość wcześnie spostrzeżono, co jednak nie uchroniło kopalń i tłoczni od straty, spowodowanej wyciekiem ropy. Dodać należy, że jest to już siódma kradzież tego rodzaju, popełniona na szkodę firmy „Petrolea" w ciągu kilku miesięcy.

BORYSŁAW. **Ujęcie podejrzanego osobnika.** Patrol policyjny z posterunku P. P. w Schodnicy zauważył jakiegoś osobnika, dążącego drogą leśną przez Dział Schodnicki, w stronę Borysławia. Osobnik ten na widok policjanta zaczął uciekać i mimo wezwania nie zatrzymał się. Wówczas posterunkowy strzelił i wypuścił za uciekającym psa gończego, dzięki czemu zdołał go przytrzymać. Osobnikiem tym okazał się niejaki Stefan Lewicki ze Lwowa, karany uiedawno kilkuletnim więzieniem i poszukiwany przez policję za dokonanie morderstwa. Przy Lewickim znaleziono plecak, naładowany biżuterją, która pochodziła z kradzieży. Lewicki osadzony został w areszcie.

Położenie rolnictwa w Małopolsce Wschodniej.

Agencja WSCHÓD otrzymuje ze sfer rolniczych następującą relację o sytuacji w rolnictwie na terenie 3-ch Województw Małopolski Wschodniej.

Najważniejszą czynnością gospodarczą w miesiącu lipcu br. były żniwa. Przebieg żniw był normalny — nie zamącony żadnemi przeszkodami, wśród pogodnej ale upalnej atmosfery. O strajkach nie było mowy.

Piękny wygląd zbóż przed dwoma miesiącami zawiódł obecnie. Naogół można stwierdzić, że zboża zawiodły przeważnie oczekiwania i ogólny stan można określić jako średni, gorszy od zeszłorocznego, zwłaszcza u pszenicy.

Żyta są niemal wszędzie dobre. Omłotów próbnych nie było wiele, wynik stosownie do okolic da 7 do 10 q z morga (np. w sprawozdaniu z Tarnopolszczyzny podają cyfrę 9 ctm. z morga, z Pokucia 10 ctm., z Rohatyńskiego 6—8 ctm., z Żydaczowskiego 8—9 ctm., z Sokalskiego 8 ctm. z morga, ze Skałackiego 8—9 ctm. z morga. Słoma wysoka i zdrowa.

Przy pszenicy próbne omłoty były dotąd rzadkie i sporadyczne — zbiór ozimej został już dokonany — jara pszenica jest przeważnie zielona, gdyż była późno siana. Zbiór pszenicy ozimej jest we wielu wypadkach słaby z powodu rdzy, która zniszczyła źdźbło, wskutek czego ziarno nie uformowało się należycie. Pozatem ziarno wskutek wysokiej temperatury zostało zapalone, waga efektywna i jakość będzie niska, względnie licha. Podane w sprawozdaniach cyfry wahają się w granicach 5 do 8 q z morga.

Jare pszenice są przeważnie dobre i wolne od rdzy, jęczmienia średnie, owsy liche.

Zbiór rzepaku ok. 5 . z morga. Najgorzej przedstawia się zbiór nasienia z koniczyny białej tak, że w niektórych gospodarstwach np. w Skałackiem zastanawiają się, czy omłot tego rodzaju koniczyny opłaci się. Groch, bobik, wogóle strączkowe mają dobry wygląd, również kukurydza.

Tendencja cen zbóż spadkowa, brak kupców, co uwydatniło się bardzo jaskrawo na jarmarku Tarnopolskim na św. Annę. Transakcyj nie zawarto, lub te były minimalne w porównaniu z ubiegłemi latami, mimo sporej liczby oferentów. W cyfrach, gdzie były transakcje, przedstawia się to następująco: Pszenica stara wykazała pewną tendencję zwyżkową i o ile ta poszła w górę, to o tyle spadło żyto; np. pszenicę w Podwołoczyskach sprzedano w tygodniu 24—30 lipca po 23.75 zł., żyto po 16.50, jęczmień przemiałowy 16 zł., owies dobry, niezadeszczony 17 zł. za 100 kg. Za sprzedaną nową pszenicę osiągnięto w Podwołoczyskach wzgl. Kołomyi (200 km.) 20 do 21.75 Nowy rzepak uzyskał cenę około 27 zł. Interwencja PZPZ na większych rynkach zbożowych okazuje się konieczna i nieodzowna, inaczej wskutek silnej podaży, powodowanej naciskiem wierzycieli — ceny zboża dalej spadną. Również na zwyżkę ceny wpłynęłaby obniżka zbożowych taryf kolejowych na dalekie przestrzenie, do portów, zwłaszcza dla hreczki, rzepaku, owoców strączkowych, jęczmienia, ziemniaków i t. p. Sprawa ta jest obecnie aktualną w Ministerstwie Komunikacji.

Obrót inwentarzem żywym był w miesiącu lipcu nieznaczny, na wielkich jarmarkach jak w Ułaszkowcach, Czortkowie nie było obrotów, jedynie popytem cieszyła się t. zw. chłopska manufaktura. Również nie słychać o sprzedaży inwentarza hodowlanego. Spędy świń były jeszcze najliczniejsze, bekoniarnie płaciły jeszcze najlepiej bo po 80 gr. loco rzeźnia.

Ceny mleka i przetworów zwierzęcych, masła nadal niskie, masło w hurcie dobrej sorty nie przekraczało ceny 3 zł.

W eksporcie drzewnym jest zastój. Kontyngenty wywozowe do Francji maleją ciągle, z obecnych 15.000 tonn miesięcznie, lasy państwowe dostarczają prawie 40 proc.

Pozatem bez zmian w innych gałęziach rolniczo - przemysłowych, w każdym razie nie widać tendencji ku poprawie.

POPIERAJCIE L. O. P. P.

Windą w głąb ziemi.

Gigantyczny projekt harvadskiego obserwatorjum.

Dyrektor harvardskiego obserwatorjum w Stanach Zjednoczonych, prof. Harlow Shapley wystąpił z gigantycznym planem, który ma przynieść wyjaśnienie wielu tajemnic, kryjących się w głębi naszej ziemi.

Prof. Shapley projektuje mianowicie stworzenie olbrzymiego szybu, który wprawdzie nie poprowadzi w sam głąb ziemi, sięgnąć ma jednak w każdym razie do głębokości 50 km. pod ziemią lub może nawet i dalej, przez co przyczyni się do rozwiązania wielu dotychczasowych zagadek.

W szybie tym ma być zbudowana winda, która prowadzić będzie badaczy do poszczególnych warstw skorupy ziemskiej. Jak wiadomo, można roz różnić kilka warstw globu ziemskiego, a mianowicie t. zw. powłokę, międzywarstwę i wreszcie jądro. Poszczególne te warstwy rozróżniono przy pomocy fal trzęsienia ziemi, które mogą być prawie wzdłuż całej ziemi śledzone przy pomocy bardzo wrażliwych instrumentów. Tak jak fale świetlne pouczają nas o fizykalnych własnościach kryształu, tak fale trzęsienia ziemi dają nam obraz budowy wnętrza ziemi.

Zapatrywania uczonych co do właściwości wnętrza ziemi są bardzo różnorodne. Względnie dokładne wiadomości mamy właściwie tylko o warstwach, sięgających głębokości jakichś 3.100 m., gdyż tak głęboko jest najgłębszy wywiercony otwór w ziemi w Santa Fe w Kalifornji.

Aż do głębokości 15 km. sięga nasza znajomość składu ziemi: wiemy, że żelazo, wapień, krzem i tlen tworzą główne części składowe ziemi. Co do dalszych głębin, zdani już jesteśmy tylko na przypuszczenia, odnośnie do ciśnienia, jak też i temperatury i panujących tam praw.

Czy przy ciśnieniu około 1 milj. atmosfer panuje stan płynny, czy też stały — nie można niezbicie stwierdzić, gdyż nie można zastosować doświadczeń laboratoryjnych do tego rodzaju ciśnienia i gorąca. Prof. Shapley wyraża przekonanie, iż można będzie przy pomocy bardzo głębokiego wywierconego otworu nabyć dokładniejszych wiadomości o warunkach panujących we wnętrzu ziemi. Plan profesora Shapley'a jest wprawdzie gigantyczny, nie jest jednak niewykonalny.

Ponieważ wydawano dotąd ogromne sumy na badanie bieguna północnego i południowego, dlaczegóż miałoby zbraknąć środków dla takiej ważnej ekspedycji do wnętrza ziemi, dlaczegóż nie mieliby się zgłosić pionierzy nauki do tak epokowych eksperymentów? Istnieje możliwość, że w ten sposób możnaby się również zbliżyć do tajemnicy gwiazd. Profesor Shapley spodziewa się, że w znaczniejszych głębokościach ziemi znajdzie się punkty zaczepienia dla wykrycia właściwości materji i energji, wielkości obszaru świata itd.

Ważnem jest również zbadanie problemu, czy energja ziemi słabnie. Oddalanie się księżyca od ziemi o dwa metry w stu latach jest prawdopodobnie oznaką zjawiska starości ziemi, które może być zbadane tylko w głębokiem jej wnętrzu.

Również i postępy zwapnienia, które daje się zauważyć na naszej ziemi, dadzą się może przez badanie, przeprowadzone we wnętrzu ziemi zmierzyć, a może dałoby się im także zapobiec.

Aby zrealizować cały swój olbrzymi plan zamierza prof. Shapley stworzyć laboratorja w rozmaitych głębokościach ziemi i rozpocząć w nich badania przy pomocy najsubtelniejszych instrumentów mierniczych, jakiemi rozporządzają nowoczesne obserwatorja. Prof. Shapley twierdzi, że trudności, jakie mogłyby wyniknąć z gorąca we wnętrzu ziemi i z ciśnienia powietrza, będzie można usunąć dzięki zdobyczom nowoczesnej techniki.

Przez cały szyb zbudowany w głębi ziemi musi prowadzić winda, któraby umożliwiała badaczom dostęp do poszczególnych laboratorjów we wnętrzu ziemi. Winda taka musiałaby być zbudowana w pobliżu jakiegoś obserwatorjum, aby wszystkie badania mogły być możliwie jak najszybciej poddane słusznej ocenie i należycie oszacowane.

Rozwijając walory swego olbrzymiego planu, prof. Shapley zaznacza wkońcu, że zbudowanie takiego szybu w głąb ziemi miałoby także wielkie znaczenie w dziedzinie gospodarczej, gdyż w ten sposób mogłaby być rozwiązana kwestja ciepła wewnętrznego ziemi do celów praktycznych.

Biuletyn olimpijski.

Zagranica o Walasiewiczównej i Kusocińskim.

Cała prasa belgijska pisze o zwycięstwie Walasiewiczówny na Olimpjadzie i o pobiciu przez nią dwóch rekordów: światowego i olimpijskiego. Pisma miejscowe nazywają ją „migającą gwiazdą". Podawany jest pozatem jej życiorys z podkreśleniem jej polskiej narodowości oraz przywiązania do swej ojczyzny, czego dała dowód startując w barwach polskich, mimo, że ofiarowywano jej naturalizację amerykańską.

Pisma szwedzkie piszą dużo o zwycięstwie Kusocińskiego na 10.000 m. Dzienniki uważają zwycięstwo to za fenomenalne, podkreślając, że Polak mógł przy pewnym wysiłku pobić rekord światowy.

W przeciwieństwie do zgodnej opinji fińskiej prasy sportowej, która bez zastrzeżeń uznawała i uznaje wyższość Kusocińskiego nad biegaczami fińskimi na dystansie 10.000 m., doszła obecnie do głosu krytyka boleśnie dotkniętych porażką, a mniej lub więcej kompetentnych „ekspertów". Krytyka ta polega na dowodzeniu, iż zwycięstwo Kusocińskiego tłumaczy się wyłącznie tem, że biegacze fińscy za późno przybyli do Los Angeles i nie zdołali się zaaklimatyzować. W normalnych warunkach, zdaniem tych ekspertów, Kusociński zwycięstwa nie osiągnąłby.

ZWIĄZEK FIŃSKI ZAPRZECZA.

Korespondent P. A. T. w Helsingforsie donosi, iż miarodajne czynniki Fińskiego Związku Lekkoatletycznego kategorycznie zaprzeczają, jakoby kierownictwo reprezentacji olimpijskiej w Finlandji zabiegało o dyskwalifikację Kusocińskiego lub wogóle kwestjonowało jego amatorstwo.

Wszelkie podobne wiadomości są kłamliwe, chociażby wobec faktu, że Związek Fiński nie posiada żadnych dowodów, jakiegokolwiek naruszenia przepisów amatorskich przez Kusocińskiego.

PROTEST NURMIEGO ODRZUCONY.

Na wczorajszem posiedzeniu Międzynarodowego Związku Lekkoatletycznego odrzucono 13 głosami na 12-cie odwołanie Związku Fińskiego w sprawie dyskwalifikacji Nurmiego. Zasady amatorstwa zostaną rozstrzygnięte na kongresie FILA w roku 1934.

ZABALA ZWYCIĘŻA NA 42 KLM.

Bieg maratoński zgromadził na starcie 28 zawodników, reprezentujących 18 państw. Bieg wywołał w Los Angeles olbrzymie zainteresowanie, mimo braku Nurmiego wśród startujących. Pierwsze miejsce w biegu zajął Argentyńczyk Z a b a l a w czasie 2 godziny, 31 min. i 36 sek. (rekord olimpijski). 2) Ferris (Anglja) 3) Teivona (Finlandja), 4) Wright (Anglja). Na finiszu Ferris usiłował minąć Zabalę, co mu się jednak nie udało. Finowie nie mieli szczęścia i w maratonie; z trzech startujących jeden odpadł, zaś Virtanen zajął miejsce dopiero w trzeciej dziesiątce, a nawet Toivonen, nadzieja Finlandji, zajął trzecie miejsce.

DALSZE WYNIKI.

Olimpijski turniej walk greckorzymskich został zakończony. Mistrza mi zostali w poszczególnych wagach następujący zawodnicy: w wadze koguciej: Brendel; w wadze piórkowej: Gozzi; w wadze lekkiej: Malmberg; w wadze półśredniej: Johansson; w wadze średniej: Kokkinen; w wadze półciężkiej Svenson; w wadze ciężkiej: Westergren.

W dalszym ciągu turnieju hockejowego Japonja pokonała Amerykę 9:2. Prawdopodobnie walka o 1-sze miejsce rozegra się pomiędzy Japonją i Indjami.

W dalszych rozgrywkach olimpijskiego turnieju water-polo Niemcy pokonały Brazylję 7:3.

W skokach z trampoliny generalne zwycięstwo odniosła Ameryka, która zajęła trzy pierwsze miejsca.

W ćwiczeniach gimnastycznych na wolnem powietrzu 1-sze miejsce zajął zespół amerykański 103 punkty, 2) Węgry 101 pkt., 3) Włochy 99.4 pkt., 4) Finlandja, 5) Japonja. Indywidualnie prowadzi Pele (Węgry) 28.8 pkt.

PUNKTACJA 8-GO DNIA.

Ogólna nieoficjalna punktacja olimpijska, obejmująca wszystkie rozegrane dotychczas konkurencje zarówno męskie, jak i kobiece przedstawia się następująco:

1) Stany Zjednoczone 383½ pkt., 2) Francja 149, 3) Włochy 145, 4) Finlandja 119, 5) Szwecja 119, 6) Niemcy 106½, 7) Wielka Brytanja 85, 8) Japonja 57, 9) Kanada 54, 10) Austrja 36, 11) Holandja 26, 12) Polska 25, 13) Czechosłowacja 24, 14) Irlandja 23, 15) Danja 23, 16) Węgry 20, 17) Argentyna 14, 18) Australja 14, 19) Południowa Afryka 12, 20) Belgja 7, 21) Nowa Zelandja 6, 22) Łotwa 5, 23) Filipiny 4, 24) Brazylja 1.

Żywot Napoleona II.

Dwudziestego drugiego lipca, w piątek, w kościele „Saint Louis des Invalides" odbyła się w południe uroczystość żałobna. Cicho, w nielicznem gronie rodziny Bonapartych odprawiono mszę żałobną za duszę zmarłego sto lat temu nieszczęsnego Orlątka. W pośrodku katafalk, sztandarem narodowym okryty, po rogach orły cesarskie.

Krótkie, tragiczne niemal życie jedynego syna Napoleona budziło zawsze wiele zainteresowania. Nie odegrał on żadnej roli. Przeszedł cicho przez historję okryty cieniem swego wielkiego ojca:.

„Między moją kołyską, a trumną, było wielkie zero" rzekł smutnie, umierając. Historja się nim nie zajęła. Literaturze jedynie posłużył jako bohater pięknego dramatu Edmunda Rostanda „Orlątko". Dopiero po r. 1919, gdy otwarte zostały niedostepne dotychczas dla publiczności tajne archiwa wiedeńskie, bibljografja księcia Reichstadtu wzbogaciła się o parę publikacyj. Ostatnio Oktawjusz Aubry ogłosił dzieło p. t. „Król Rzymu".*)

Dwudziestego marca 1811 roku ujrzał światło dzienne Napoleon Franciszek Karol Bonaparte, jako syn Napoleona I. cesarza Francuzów i Marji Luizy, córki cesarza austrjackiego. W powijakach ogłoszony królem Rzymu, w dynastji Bonapartych nigdy niepanujący Napoleon II-gi, przez potomność nazwany „orlątkiem", przyszedł na świat, gdy Napoleon był u szczytu swej potęgi. Od Apeninów po Ren, od Genewy po Rotterdam bito we dzwony, a lud rozentuzjazmowany manifestował po ulicach swą radość z narodzin następcy tronu. Gmach dynastji napoleońskiej wydawał się umocniony ostatecznie, a dziedzic wielkiego państwa otoczony niebywałym przepychem wiódł szczęśliwy żywot. Królem w kołysce będąc, nie miał nigdy panować. Wiecznie niespokojny duch „Boga Wojny" powiódł go wkrótce znowu w wir walki — tym razem do dalekiej, mroźnej krainy carów północy. Przyszła nieudała wyprawa moskiewska. Potęga Napoleona załamała się. W nocy 24 stycznia 1813 roku Napoleon pożegnał się z synem, by go więcej nie ujrzeć.

Marja Luiza uciekła z synem do Wiednia.

Jak mówi legenda trzyletni król Rzymu nie chciał opuścić Tuilleries. Tupiąc nogą wołał: „gdy papy niema, ja tu jestem panem".

Cesarstwo Francuzów przestało istnieć.

W cesarskim Zamku swego dziadka w Schoenbrunnie, król Rzymu rozpoczął monotonny żywot księcia Reichstadtu. Dwór austrjacki był mu raczej przychylny. Miał tam wielu przyjaciół bardzo życzliwych. Wprawdzie Metternich czuwał nad tem, by od młodego księcia oddalić wszystko, co ojca i tron utracony mogło przypomnieć, by pozbawić go nauk, władcy przyszłemu koniecznych, to jednak przy pomocy przyjaciół książę Reichstadtu w innym poszedł kierunku niż sobie tego życzył wszechpotężny kanclerz Austrji. Zdolny, nad wiek rozwinięty, zdobył szybko dużą wiedzę, zwłaszcza z zakresu historji i wojskowości. Poświęcał wiele czasu na teoretyczne przynajmniej zapoznanie się ze sztuką rządzenia, rozwiązywał zagadnienia wojskowe i brał udział czynny w manewrach, jako major pułku Wazy.

Wbrew fabule rozkosze życia dworu wiedeńskiego nie porwały go. Jest rzeczą stwierdzoną, że książe nie znał nawet tancerki Fanny Elsner, rzekomej swej kochanki. Z dostępnej dziś korespondencji księcia i jego przyjaciół oraz rodziny cesarskiej wynika, że książe wogóle nie miał żadnej miłostki!

Wielokrotnie wysuwano rozmaite koncepcje osadzenia księcia Reichstadtu na jakimś tronie. Nawet cesarz zdawał się przychylać do tych myśli. Wśród wielu innych także i o polskim tronie była mowa. Metternich jednak czuwał i nie pozwolił nawet rozwinąć się planom naruszenia w czemkolwiek porządku, ustanowionego w Europie po upadku Napoleona.

„Jest on nazawsze wykluczony od jakiegokolwiek tronu" oświadczył interpelowany w tej sprawie.

Syn boga wojny nigdy nie miał zasiąść na tronie. Wkrótce zachorował na płuca. Lekarze zalecili zmianę klimatu i wyjazd na południe. Metternich jednak nie zgodził się na wyjazd. Choroba postępowała szybko. Dnia 22 lipca 1832 roku w obecności swej matki i wszystkich członków rodziny Habsburgów, na Zamku cesarskim w Schoenbrunnie, książę Reichstadtu zamknął oczy na zawsze.

Parę dni potem spoczął z dala od ojczyzny wśród Habsburgów, w krypcie kościoła Kapucynów w Wiedniu. A. M.

Paryż, w lipcu 1932.

---

*) Octav Aubry „Le Roi de Rome". Paris 1932. Fayard, éditeur.

Przed wyborem prezydenta U. S. A.

Demokraci i republikanie.

W otrzymanej przez nas „Gwieździe Polarnej“, dzienniku polskim, wychodzącym w Stevens Point, znajdujemy interesującą relację o przebiegu konwencji demokratycznej, na której ogłoszono kandydatem na prezydenta St. Zjedn. Franklina D. Roosevelta. Podajemy ją w streszczeniu:

Odbyta w Chicago konwencja Partji Demokratycznej była właściwie konwencją jubileuszową tej partji, gdyż przypadła właśnie na setną rocznicę jej istnienia. Niezadowolenie w kraju z rządów partji republikańskiej jest wielkie i partja demokratyczna będzie się starała w przyszłych wyborach odebrać ster rządu krajem z rąk republikanów, a ująć je w swoje własne. Na konwencji demokratycznej nikt nie miał z góry zapewnionej nominacji, a kandydatów przedniej jakości i znaczenia ogólno-krajowego było coś z pół tuzina.

Ostatecznie zwycięstwo odniósł gubernator stanu New York, Franklin D. Roosevelt. Padło na niego 945 głosów, — a 776 było niezbędnych do otrzymania nominacji, wobec tego, że ogólna liczba głosów wynosiła 1.148 i pół.

Demokraci w całym kraju pełni są otuchy z takiego wyniku konwencji. Obaj główni kandydaci: Roosevelt i Garner, posiadają popularność o wiele większą niż republikański kandydat, obecny prezydent Hoover.

Konwencja demokratyczna odbywała się w tym samym budynku „Stadium“, co i o dwa tygodnie od niej wcześniejsza konwencja republikańska. Przewodniczącym jej obrano senatora Thomasa Walsha z Montany, zwolennika gubernatora Franklina Roosevelta z New Yorku. Konwencję powitał demokratyczny mayor miasta Chicago, Anton J. Cemark.

Konwencję otworzył przewodniczący krajowego komitetu partji demokratycznej, John Rascob, powołując na tymczasowego przewodniczącego senatora A. W. Barkleya z Kentucky. Ten wygłosił mowę wstępną, tak zwaną „kluczową“.

Po przemówieniu stadjon zatrząsł się od huraganu oklasków i entuzjastycznych okrzyków. Delegacje stanowe wstawały z miejsc i powiewały swemi sztandarami i napisami. Krzykom i wiwatom nie było końca.

Na konwencję demokratyczną zjechało się bardzo wielu najwybitniejszych ludzi w kraju, czego nie było na konwencji republikańskiej. Konwencją republikańską rządziła maszyna administracyjna i... poczmistrze. Konwencją demokratyczną rządzili delegaci wysłani przed lud.

Kto przybył na konwencję demokratyczną, osądzić można chociażby z programu, jaki się odbył na sali konwencyjnej w pierwszym dniu konwencji. Gdy komisja rezolucyj opóźniała się z przedstawieniem swego sprawozdania, przewodniczący — aby delegaci się nie nudzili — urządził na poczekaniu opracowany program, składający się z mów, numerów muzycznych, wokalnych, humorystycznych i tym podobnych. Kogo tam wśród występujących nie było! Był Will Rogers, słynny komik, aktor i filozof. Ten w mowie przeplatanej dowcipami nawoływał demokratów do zgodnego poparcia któregokolwiek nominata na prezydenta, którego konwencja obierze. Przemawiał też i niewidomy senator Gore. Ksiądz Coughlin, słynny mowca radjowy, nawoływał delegatów do zajęcia się losem jedenastu miljonów bezrobotnych; Gene Tunney, były szampion pięściarski, wygłosił też zdań kilka, a podobnież adwokat Darrow, były ambasador do Niemiec, Gerard. „Amos 'n' Andy“, słynni komicy radjowi dali prawdziwe przedstawienie. „Mistrzem ceremonji“ był Eddie Dowling, aktor nowojorski.

W drugim dniu konwencji inwokację wygłosił ksiądz prałat Franciszek Ostrowski, proboszcz parafji świętego Józefata w Chicago.

Platforma demokratyczna uchwalona na konwencji w ogólnych zarysach przedstawia się następująco:

Potępiamy akt taryfy Hawley'a-Smoota.

Polecamy:

I-sze — Taryfę kompetytywną dochodów.

II-gie — Polecamy sprawiedliwą metodę nadzoru i regulacji handlowych przedsiębiorstw transportowych we wszelkich formach.

III-cie — Żądamy wojennej marynarki, wystarczającej na obronę kraju i odpowiedniej, podstawowej armji.

IV-te — Stałego ogłaszania kontrybucji i wydatków na kampanje polityczne.

V-te — Chcemy stałej, silnej, zasadniczej polityki zewnętrznej, włączając pokój wszechświatowy, załatwienia sporów przez arbitrację, przystąpienie do trybunału światowego.

VI-te — Domagamy się częściowego zniesienia długów, w tych granicach, jeżeli narody dłużne Stanom Zjednoczonym zgodzą się z niemi na ograniczenie zbrojeń, i będą współpracować z innemi narodami zachodniej półkuli celem podtrzymania doktryny Monroego.

Sprzeciwiamy się:

I-sze — Niewłaściwemu zużywaniu pieniędzy w polityce.

II-gie — Tolerowanie płatnych lobvistów, którzy wpływają na członków Kongresu i na innych publicznych urzędników za pomocą osobistego kontaktu.

III-cie — Wszelkiej presji ze strony departamentu skarbu.

Polecamy dalej:

I-sze — Oszczędność w gospodarce rządowej, przez skasowanie zbytecznych komisyj i urzędów, ze zatrzymaniem tylko niezbędnych funkcyj: konsolidację biur i departamentów, ceelm powiększenia wydajności a usunięcia marnotrawstwa.

II-gie — Lepszej opieki dla depozytarjuszów banków, prędszych metod zrealizowania zasobów w zamkniętych bankach i surowszej kontroli celem zapewnienia ochrony depozytorów oraz celem zapobieżenia spekulacji kapitałami bankowemi.

III-cie — Rozwiązanie nieprawnych „połączeń“ narodowych banków i cofnięcie nieprawnych restrykcyj banków rezerwy federalnej.

IV-te — Uproszczenie legalnej procedury i reorganizację systemu sądowego celem szybkiego, pewnego i tańszego wymiaru sprawiedliwości.

V-te — Dla weteranów, którzy są inwalidami lub cierpią z powodu służby w czasie wojny światowej, polecamy jak najwiekszy wymiar sprawiedliwości i okazanie im należnej szlachetności.

Platforma demokratyczna w sprawie prohibicji.

Stanowisko Partji Demokratycznej w sprawie prohibicji jest następujące: Godzimy się na odwołanie 18-ej poprawki (18 poprawka do konstytucji amerykańskiej wprowadza prohibicję). Żądamy, aby Kongres natychmiast zaproponował odwołanie 18-tej poprawki prawdziwym przedstawicielom poszczególnych stanów, zebranych na specjalnie zwołanych w tej sprawie konwencjach stanowych. Polecamy Partji Demokratycznej współpracę w przyjęciu takich poprawek i ustaw dla stanów, aby faktycznie doprowadzić do wstrzemięźliwości, aby faktycznie uniemożliwić powrót „saloonu“ i aby doprowadzić do uregulowania handlu alkoholem pod całkowitą kontrolą poszczególnych stanów. Żądamy od rządu federalnego, aby korzystał ze swych praw w celu ochrony stanów przed importem napoi alkoholowych dla podtrzymania ich praw konstytucyjnych. W czasie oczekiwania na odwołanie 18-tej poprawki, polecamy natychmiastową modyfikację prawa Volsteada i ulegalizowanie wytwórni i sprzedaży piwa oraz takich napoi z zawartością alkoholu, na wyrób których zezwalałaby ustawa konstytucji, oraz aby z tego źródła ciągnąć stosowny i pożądany podatek.

Postulat ten partji demokratycznej w sprawie prohibicji konwencja przyjęła i będzie on obowiązywał partję, na wypadek zwycięstwa w wyborach, do natychmiastowych kroków zmierzających do odwołania ośmnastej poprawki.

Wymagania zorganizowanej pracy:

Zorganizowana praca, przez swego prezydenta Williama Greena, postawiła następujące żądania swych postulatów w platformie demokratycznej: rewizji praw anty-trustowych; opozycji przeciw poborowi robotników do wojska w razie wojny; pięciodniowego tygodnia i krótszego dnia pracy w przemyśle; kształcenia zawodowego i rzemieślniczego w szkołach publicznych; krajowej usługi stręczenia pracy; pomocy federalnej dla stanów w projektach ulepszeń publicznych; utrzymania obecnych ograniczeń immigracyjnych, emerytur dla starców; stopniowych podatków dochodowych i niedopuszczenia do wprowadzenia podatków od sprzedaży towarów; modyfikacji prohibicji.

Przedstawiając partji demokratycznej postulaty zorganizowanej pracy, prezes Amerykańskiej Federacji Pracy powiedział między innemi:

„Jeżeli praca nie będzie stworzona dla bezrobotnych przez skrócenie godzin pracy tych, co mają zatrudnienie, to miljony mężczyzn i kobiet pozostanie bez zajęcia i zdanych będzie na łaskę czynników dobroczynnych. Przynajmniej 10,800.000 ludzi było bez pracy w miesiącu maju. Dalsze raporty wykazują, że liczba ta znacznie się zwiększyła w czerwcu“.

Tyle relacja polsko-amerykańskiego pisma. Podajemy ją z małemi skróceniami, bo ciekawa jest jako świetna ilustracja tamtejszych stosunków. Program wyborczy, ostry i radykalny, pozwala łatwiej dojrzeć trudności amerykańskiej „prosperity“ niż całe kolumny cyfr i artykułów.

Wylew Wisły.

Bielsko. (PAT.) Wskutek długotrwałych opadów atmosferycznych wystąpiły z brzegów wody Wisły i Iłownicy, zalewając częściowo gminy Zarzecze, Bronów i Ligota. Stan wody na Wiśle w niektórych miejscach podniósł się o 6 mtr. ponad normalny. Kolonje Brandy i Rykalec, liczące 25 domów, otoczone są wodą i odcięte zupełnie od reszty powiatu. Starostwo zarządziło pogotowie oddziałów policyjnych i straży pożarnej ochotniczej, które prowadzą akcję ratunkową.

Reorganizacja tramwajów lwowskich.

Po strajku tramwajowym sprawa reorganizacji tramwajów staje się znów bardzo aktualna i jak się dowiaduje Agencja WSCHÓD — Zarząd miasta pod wrażeniem ciężkiej sytuacji materjalnej w tramwajach zamierza przeprowadzić już w najbliższym czasie szereg zmian. Przedewszystkiem na podstawie dotychczasowych niekorzystnych doświadczeń, wzięta będzie pod rozwagę kwestja unormowania wielkich szlaków tramwajowych w interesie publiczności, w kierunku zwiększenia frekwencji pasażerskiej. Na stanowiskach kierowniczych M. K. E. mają też zajść poważne zmiany.

Państwowe kursy ogrodnictwa w Poznaniu

Dyrekcja Kursów podaje do wiadomości, że przyjmowanie zapisów na Roczny Kurs Ogrodnictwa na rok szkolny 1932/33 rozpocznie się od dnia 5-go sierpnia b. r. do dnia 1-go września b. r.

Zgłoszenia z dołączeniem wymaganych dokumentów kierować należy do Dyrekcji Kursów: Poznań, ulica Śniadeckich 54/58.

Bliższe dane o kursie zawarte są w prospekcie, który wysyła się zainteresowanym bezpłatnie na żądanie.

Jak grzyby po deszczu wyrastają „uzdrowiska“

Co mówią o tem w Związku Uzdrowisk?

Oficjalny spis uzdrowisk i letnisk w Polsce, wymienia przeszło 100 miejscowości o różnych zaletach leczniczych i wypoczynkowych. Z liczby uznanych zakładów i miejscowości, nieco więcej, jak połowa, bo 56, należy do Związku Uzdrowisk Polskich.

W ostatnich czasach, zwłaszcza wskutek podnoszenia paszportów zagranicznych, wiele zwykłych letnisk zaczęło nazywać się „uzdrowiskami“. Przeciwko temu wprowadzaniu w błąd publiczności występują prawdziwie uzdrowiska, domagając się przepisów uzupełniających, inaczej mówiąc wyraźniejszego określenia warunków, które letnisko mogą podnieść do znaczenia uzdrowiska.

Ogłoszenia urzędowe.

KURATELE.

P. 172/31/4. Nad Michałem Przyszlakiem z Chlebowic wielkich zawieszono kuratelę z powodu choroby umysłowej. Iwana Przyszlaka z Chlebowic wielkich ustanowiono jego kuratorem. 4676

Sąd grodzki.

Bóbrka, dnia 12 grudnia 1931.

LICYTACJE.

E. 9937/31/6. Edykt licytacyjny. Dnia 30 września 1932, godz. 8.30 odbędzie się w tut. Sądzie sala Nr. 10 sprzedaż realności wiejskiej whl. 707 gm. Ławoczne. Najniższa oferta 663 zł. 34 gr. Bliższe szczegóły podane w edykcie licytacyjnym. 4680

Sąd grodzki, Oddział III.

Skole, dnia 26 lipca 1932.

V. E. 682/32. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Dnia 2 września 1932, godzina 11 sprzeda się whl. 293, 6/56 części whl. 71, 6/28 części whl. 73 gminy Baczów, 6/28 części pgr. 875/2, 876/16, 876/19, 876/23 gminy Baczów, Michała Łysyka własne. Wartość szacunkowa 1642 zł., w tem wartość przynależności 211 zł. 89 gr. Najniższa oferta 1094 zł. 88 gr. Prawa, wobec których licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić przed licytacją, gdyż wobec nabywcy w dobrej wierze nie mogłyby być one potem dochodzone.

Sąd grodzki. 4679

Przemyślany, 20 czerwca 1932.

E. XXVI. 14195/30. Edykt licytacyjny i wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Natana Kannera, kupca w Rzeszowie jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 19 września 1932 o godz. 10-tej przedpoł. w biurze Nr. 78 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacji następujących realności: Księga gruntowa Truskawiec. Whl. 746. Oznaczenie realności: Realność składająca się z pgr. 1248, 12/1, 1261/3 i 1261/4 z willą „Zdrowie“, składająca się z 16 pokoi z urządzeniem. Nadto dom mieszkalny i budynki gospodarcze. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 118.598 zł. Najniższa oferta 79.066 zł. Do realności whl. 746 ks. gr. Truskawiec należą następujące przynależności studnia, drzewa owocowe, ogrodzenie oraz urządzenie meblowe pokoi, oszacowane na 13.041 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4677

Sąd grodzki.

Drohobycz, dnia 28 kwietnia 1932.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 647/32/19. Ogłoszenie. Podaje się do powszechnej wiadomości, że z dniem 16 sierpnia 1932 rozpocznie komisarz hipoteczny dochodzenia miejscowe około założenia zaginionej księgi gruntowej gminy Stroniowice. Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Sąd grodzki. 4678

Niżankowice, dnia 8 sierpnia 1932.

UPADŁOŚCI.

Sa 65/32/36. W sprawie postępowania układowego do majątku Władysława i Karoliny Kozłowskich, odroczono audycję ugodową na dzień 25 sierpnia 1932, godz. 11, sala Nr. 17. 4668

Sąd okręgowy.

Lwów, 13 lipca 1932.

Sa 63/32/30. W sprawie układowej Józefa Pohorylesa we Lwowie, odracza się audjencję układową na dzień 29 sierpnia 1932, godz. 10.30, sala Nr. 17. 4669

Sąd okręgowy.

Lwów, 14 lipca 1932.

Sa 36/32/66. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużniczki Estery Oppenheim we Lwowie, Kościelna 5, jest zakończone. 4670

Sąd okręgowy, Wydział III.

Lwów, dnia 23 lipca 1932.

I. Sa 6/32/9. Postępowanie ugodowe dłużniczki Cyli Perlmutter, kupcowej w Kozłowie, zostało zastanowione. Dłużniczka cofnęła wniosek ugodowy. 4684

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, dnia 9 kwietnia 1932.

UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

T. 3/32. Petro Tretiak Onufrego, urodzony 27 czerwca 1894 w Pistyniu, zaginął na wojnie. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 4681

Sąd okręgowy.

Kołomyja, 24 maja 1932.

T. 258/30. Mikołaj Zacharyjczuk Hrycia, urodzony 23 marca 1879 w Łuce, zaginął na wojnie. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym tut. Sądowi. 4682

Sąd okręgowy.

Kołomyja, 24 maja 1932.

I. T. 14/32. Michał Seretny, syn Piotra i Julji, urodzony dnia 27 września 1892 w Semenowie, pow. Trembowla, powołany w roku 1914 do wojska austrjackiego, zaginął w niewoli rosyjskiej. Na prośbę matki Iulji Seretnej 2 śl. Kuć, wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się, ażeby o 6 miesięcy uwiadomiono Sąd o zaginionym. 4683

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, dnia 25 maja 1932.

T. 29/32. Mikołaj Kiebas, urodzony 1881 w Srokach, zaginął jako żołnierz austrjacki. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 4671

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 22 marca 1932.

T. 25/31. Jan Baran, urodzony 1884 w Woli przemykowskiej, zaginął jako żołnierz austrjacki. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy. 4672

Lwów, dnia 14 marca 1932.

T. 24/32. Eljasz Bahryła, urodzony 1879 w Stawkach, jako żołnierz austrjacki miał umrzeć. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 4673

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 14 marca 1932.

T. 367/31. Filemon Szczuka, urodzony 1892 w Jamelnej, zaginął jako żołnierz ukraiński. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 4674

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 3 marca 1932.

O ochronę Pamiątek narodowych i rodzinnych w Dreznie.

Według doniesienia Konsulatu R. P. w Lipsku na cmentarzu katolickim w Dreźnie znajduje się szereg mogił polskich, prawie wyłącznie uczestników powstania listopadowego i ich rodzin. Mogiły te znajdują się przeważnie w stanie opuszczenia i grożą zupełną zagładą, gdyż zarząd cmentarza powoli usuwa zniszczone i niepielęgnowane groby.

W celu zabezpieczenia istniejących mogił przed zagładą Konsulat R. P. w Lipsku podaje za pośrednictwem prasy nazwiska Polaków pochowanych na cmentarzu w Dreźnie w celu zwrócenia uwagi pozostałych krewnych, którzyby może zechcieli uchronić pamiątki rodzinne i narodowe od ostatecznej zagłady przez wpłacenie pewnych kwot na powyższy cel do Konsulatu R. P. w Lipsku, który może udzielić wszelkich informacyj.

Poniżej podajemy spis osób pochowanych w Dreźnie: Kazimierz Brodziński, ur. 1791 — zmarł 1883, Stanisław Skarbek-Woyczyński, gen. W. P. 1766—1837, Joanna z Maltzanów Cieszkowska, 1808—1854, Klemens Kołaczkowski, gen. W. P., Felicja z Mniszków Lubomirska 1810—1855, Hipolit Wilson, płk. W. P. 1783—1853 Marja z Gautier'ów Wilson 1893—1839 Jadwiga This 1823—1842, Adam Bojanowicz płk. W. P. 1787—1852, Józefa z Wierzchlejewskich Puchalska 1782—1849, Antonina hr. Grabowska 1848—1872, Maciej Wodziński senator, wojewoda 1782—1848, Mieczysław Chodkiewicz por. W. P. 1846—1888, Jan Stempkowski 1807—1847, Zofja z Obuchowiczów hr. Czapska 1796—1866, Stefan Gajewski kawaler Maltański 1841—1912, Jakób ks. Lubomirski, Antoni Ślepowron Kuczyński 1811—1889, Marja Karolina z Bergonzowiczów Dobrzańska pułkownikowa, Stanisław Stalewski 1815—1879, Katarzyna z Szeniczów Szadurska 1813—1875, Józefa z Białozorów Bleszyńska 1792—1850, Walerja z Łobodzkich Cielecka 1784—1857, Karol Hoffmann 1798—1875, Feliks Antoni Kraszewski 1797—1870, Witold Władysław hr. Starzyński zm. 1863, Aleksander hr. Potocki z Humania płk. W. P. 1799—1868, Franciszek Szemioth mjr. W. P. ur. 1802—1882, Matylda z Dunin-Wąsowiczów I voto Jordanowa, II-o voto Hoffmanowa 1841—1902, Anna Jordan 1841—1872, Michał hr. Potocki zm. 1863, Walerja Marja hr. Bielińska 1828—1830, Dominik Rawicz Ciecierski 1780—1828, Pelagja z Koseckich Deskurowa 1773-1849, Ludwik hr. Umiastowski zmarł 1828, Mieczysław Hoffmann 1855—1857, Joanna Zaryn ur. 1853—1869. Kazimierz Colonna hr. Walewski 1793—1847, Walery Mańkowski 1879, Julja Gabrjela hr. Potocka zm. 1839, Michalina z Iwaszkiewiczów Radomska 1846—1923, Edmund Szablewski dr. 1861—1925, Władysław hr. Konopacki 1828—1897, Anna Wolff 1821-1879, Ludwik Wolf 1815—1896, Michał Małowiecki 1794—1883, Marja z Dutkiewiczów Wojciechowska 1833—1911, Ida Molska 1872—1912, Stanisława z Kazimierskich Hornowa 1860—1916, Marceli hr. Bniński zm. 1893, Tolla z Waszhewskich hr. Walewska, Ksawery Izbiański dr., Jan Komendziński, Piotr Kraszewski, 1786-1864, Zofja Mohl 1790—1863, Zofja Hauke 1861, Anna z ks. Radziwiłłów generałowa Laszkiewiczowa zm. 1857, Celestyna Kamińska 1859—1918, Izabela z hr. Mostowskich hr. Starzyńska zm. 1867.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Środa, 10 sierpnia.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 12.10: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — **12.20: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 12.40: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. — **12.45: D. c. koncertu z płyt gramofonowych.** — 13.25—15.00: Przerwa. — 15.00: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — **15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.30: Lwowski komunikat harcerski.** — 15.40: Trans. z Warszawy. Obrazek J. Sorokowicza dla dzieci starszych „Wesoły biedak i smutny bogacz". — **15.52: Muzyka z płyt i „Silva Rerum". — 16.40: Audycja dla chorych w opr. ks. kapel. Michała Rękasa.** — 17.00: Trans. z Warszawy. Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego. — 18.00: Trans. z Warszawy. „Wieś w przeżyciach Bolesława Prusa" wygł. prof. Zygmunt Szweykowski. — 18.20: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna z kaw. Hotelu Europejskiego. Orkiestra pod dyr. Wiesława Wilkosza. — 19.00: Trans. z Warszawy. Feljeton „Na szlaku Kadrówki" wygł. red. I. J. Targ. — **19.15: Rozmaitości. — 19.30: Odczytanie programu na dzień następny.** — 19.35: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — **19.45: Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej.** — 20.00: Trans. z Warszawy. Polskie pieśni ludowe w wyk. chóru mieszanego pod dyr. Dymitra Orłowa. — 20.35: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki. Władysław Orkan „W świat za robotą". Fragm. z pow. „Komornicy". — 20.50: Trans. z Warszawy. Koncert solistów w wyk. Leona Boruńskiego (fortep.), Józefa Kamińskiego (skrzypce) i Ludwika Ursteina (akomp.). — 21.50: Trans. z Warszawy. Dod. do Prasow. Dziennika Radjow. — 21.55: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.00: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna. — **22.25: Odczyt w języku francuskim „Folklor muzyczny Polski" wygł. p. B. Woycik-Keuprulianowa. Trans. ze Lwowa do Warszawy.** — 22.40: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.50—23.30: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna z dancingu „Oaza" orkiestra pod dyr. Roszkowskiego i Paszkieta.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 8 sierpnia.

Obroty giełdowe: 8% dol. Tow. Kr. Ziem. 33-letnie 60% 4½% Kom. Pol. Bku Kraj. 30.—, Bank Polski 65.—, Chodorów 68 —69, Niemojowski 30.—, Tesp 75.—.

Naogół sytuacja bez zmiany, usposobienie spokojne.

Dolar pryw. zł. 8.92.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 8 sierpnia.

Na Giełdzie transakcje w pszenicy, życie, mące, otrębach i makuchach. Za pszenicę ex 1932 płacono zł. 22.50 — 23.— z dostawą natychmiastową.

Tendencja dla pszenicy zwyżkowa, pozatem niejednolita, usposobienie ożywione.

Ceny giełdowe loco Podwołoczyska:

Pszenica kr. dwor. od 24.50 do 25.—; pszenica zbior. od 23.25 do 23.75; żyto małop. jednol. od 14.75 do 15.25; otręby żytnie od 8.— do 8.25; otręby pszenne od 8.25 do 8.50; makuchy lniane od 17.— do 18.—.

Ceny rynkowe:

Jęczmień pastewny od 13.50 do 14.—; jęczmień małop. przemiał. od 14.50 do 15.—; owies małop. dwor. od 16.— do 16.50; owies zadeszcz. od 13.50 do 14.—; kukurudza krajowa od 20.— do 20.50; hreczka przemiaława od 13.50 do 14.—; rzepak ozimy od 29.— do 30.—; kasza jaglana od 35.— do 37.—.

Ceny rynkowe loco Lwów:

Pszenica kr. dwor. od 26.50 do 27.—; pszenica zbior od 25.25 do 25.75; jęczmień małop. przemiał. od 16.25 do 15.75; owies małop. od 18.50 do 19.—; otręby żytnie od 8.50 do 8.75; otręby pszenne od 8.75 do 9.—.

Ceny giełdowe:

Mąka pszenna od 43.50 do 44.—; mąka luksusowa od 47.50 do 48.50; mąka żytnia od 30.50 do 31.50.

Inne kursy niezmienione.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 9 sierpnia.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. budowlana 34.75—35,00; 4 proc. poż. inwestycyjna 96,00; 6 proc. poż. dolarowa 54,25; 4 proc. poż. dolarowa 48,75—48,90; 7 proc. poż. stabilizacyjna 49,50—51,25—49,75; 10 proc. poż. kolejowa 99,00—99,75—99,50.

DEWIZY: Belgja 123,90; Holandja 359,30; Londyn 31,05; Nowy Jork 8,92,6; Paryż 34,96; Szwajcarja 174,00; Włochy 45,65; Berlin 212,30.

CZEKI: Bank Polski 70.50.

FREDERIC BOUTET.

Rozczarowanie.

NOWELA.

Przekład z francuskiego.

(Dokończenie.)

Powołany na świadka w procesie przeciw Michalinie, Gilbert był traktowany jak winowajca.

Zadawano mu pytania bardzo niemiłe, tyczące się nietylko jego spraw sercowych, ale i stosunków materjalnych. Z czego się utrzymywał? Z zasiłków, udzielanych mu z litości przez starą ciotkę, podczas gdy Michalina, samodzielna i niezależna, żyła z własnej pracy. Na pytanie przewodniczącego, jak się przedstawiała strona pieniężna między nim a jego przyjaciółką, Gilbert, pomieszany i pełen zażenowania, jąkał się i tłumaczył niezręcznie. Michalina natomiast, cała w czerni, blada i piękna, zachowywała pełne godności milczenie. W pewnej chwili powiedziała, marszcząc brwi:

— Kocham go jeszcze.

Wyznanie to sprawiło duże wrażenie na sędziach i publiczności.

Wzruszyło ono również Gilberta, ale było to raczej uczucie strachu niż zadowolenia. Jeżeli nadal go kochała, to co zrobi po uniewinnieniu swojem, które nie ulegało wątpliwości?

Postanowił ratować się ucieczką. Jedynie podróż zapewni mu bezpieczeństwo i pozwoli światu zapomnieć o tej całej niemiłej historji. Potem będzie mógł powrócić do swoich płócien i dawnych stosunków.

Ciotka dostarczyła mu potrzebnych funduszów, również zadowolona z oddalenia się skompromitowanego siostrzeńca.

Po sześciu miesiącach pobytu w Algierze, Gilbert wróciwszy do Paryża, udał się do jednego z wypróbowanych przyjaciół.

— Czy wiesz, co się dzieje z Michaliną? — zapytał go z niepokojem.

— Tak, spotkałem ją niedawno. Jest zajęta w swoim magazynie... została kierowniczką. Powiedziała mi, że kocha cię jeszcze zawsze.

— Trzeba, żebym jeszcze raz wyjechał w podróż — powiedział Gilbert przerażony.

Ciotka także była tego samego zdania. Wręczając mu czek, powiedziała:

— Dobrze robisz, że wyjeżdżasz; to jeszcze za świeża historja. Za sześć lub siedem miesięcy ludzie zapomną.

Pierwsza podróż podobała się Gilbertowi. W drugiej zaczął już tęsknić za Paryżem i swojemi zajęciami.

Powrócił w pół roku później z radością, ale i obawą. Nie wiedział, na co się narazi, ale tym razem postanowił już pozostać i zainstalował się całkiem otwarcie w swojem atelier.

Po jakich trzech tygodniach, gdy już zaczął się czuć bezpiecznie i malował spokojnie w swojej pracowni, usłyszał nagle pukanie do drzwi.

Poszedł otworzyć i cofnął się z przestrachem. Była to Michalina.

Weszła bardzo spokojna, ale spokój ten przestraszył jeszcze bardziej Gilberta.

— Dowiedziałam się o twoim powrocie — rzekła do niego. — Przyszłam zatem, aby cię zobaczyć. Jakże ci się powiodła podróż? Czy dobrze się bawiłeś?

„Ona szydzi sobie ze mnie — myślał Gilbert z drżeniem. — Ale nadewszystko nie trzeba okazywać, że się jej boję."

— Ależ tak, dziękuję — odpowiedział, usiłując nadać swemu głosowi pewne brzmienie. — A ty? Jakże ty się masz?

— Dziękuję, dobrze... Ale przyszłam tutaj, aby...

Sięgnęła ręką do torebki. Gilbert cofnął się gwałtownie.

— Michalino! Nie! Michalino!... — krzyknął przerażony, wyciągając przed siebie ręce w instynktownej obronie.

Ale ona wyjęła z torebki tylko puderniczkę i patrząc w lusterko przesunęła puszkiem po końcu noska.

— Co ci jest? — zapytała. — Czego się boisz? Bądź spokojny. Nie robi się dwa razy takiego zaszczytu człowiekowi, który tego nie wart. Nie kocham cię już wcale i zdaje mi się, że nigdy cię nie kochałam. Chciałam tylko odebrać od ciebie moje fotografje. Wychodzę zamąż, a ponieważ są kompromitujące, więc nie życzę sobie, aby pozostały w twoich rękach.

Zaczął nerwowo szukać fotografji, a znalazłszy je, oddał je Michalinie.

Gdy został sam, roztrzęsione nerwy zaczęły się w nim powoli uspokajać. Niebawem był już zupełnie spokojny i tylko gdzieś na dnie serca pozostało mu przykre uczucie jakby rozczarowania.

Tłum. Ir. S.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Marceli Szarota.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.